

Główna wygrana - TELEWIZORI

„To (nie) jest to“

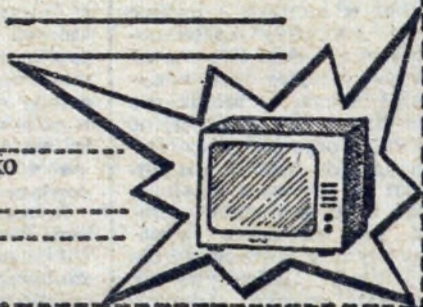
GNH  
NOWEJ  
HUTY

To (nie) jest to !!!

NR  
1

Imię i nazwisko

Adres



**D**RODZY CZYTELNICY! Przed Wami pierwszy kupon (z dziesięciu) w naszym konkursie „TO (NIE) JEST TO”. Trzeba wpisać na nim tytuł publikacji i ewentualnie autora tej, która Wam się w danym numerze najbardziej podobała, lub uważacie, że była zbędna w „GNH”, następnie przesłać do redakcji. Osoby, które prześlą przynajmniej 5 takich kuponów, wezmą udział w losowaniu cennych nagród, m. in. telewizora.

REDAKCJA

## POLITYKA PŁACOWA w KM HiL w 1988 r.

W BIEŻĄCYM roku w kombinacie w zakresie polityki płacowej zostanie przedsięwzięty szereg działań zmierzających do wzrostu wynagrodzeń pracowników. Wśród nich należy rozróżnić decyzje płacowe już podjęte oraz te, które będą miały miejsce w ciągu roku.

I tak od 1 stycznia została podwyższona podstawa do naliczenia dodatku stażowego, nagród jubileuszowych oraz odpraw emerytalno-rentowych, a także podwyższono dopłaty godzinowe za prace wykonywane w warunkach uciążliwych w poszczególnych grupach szkodliwości odpowiednio do 2,60 zł/godz., 3,00 zł/godz. i 3,50 zł/godz. Działania te miały charakter „porządkowy” związany z podwyższeniem najniższego wynagrodzenia z 7000 zł do 9000 zł, natomiast systemowe rozwiązanie tych zagadnień nastąpi przy wprowadzeniu nowego porozumienia płacowego.

Od 4 lutego wszyscy pracownicy zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy otrzymują po 6000 zł miesięcznie w formie dodatku osłonowego płaconego „z góry”. Dodatek w tej postaci wypłacany będzie comiesięcznie do czasu wprowadzenia nowego porozumienia płacowego, kiedy to w uzgodnieniu z samorządem pracowniczym i związkami zawodowym zdecydujemy o stosownej formie jego wypłacania.

Jak wiadomo Rząd przesłał do Sejmu PRL projekt znowelizowanej ustawy o zakładowych systemach wynagradzania, przy czym należy spodziewać się tej uchwały w okresie II kwartału br. W projekcie ustawy zostały sformułowane nowe zasady (korzystniejsze niż do tej pory) ustalenia miesięcznego dodatku za staż pracy, nagród jubileuszowych i odpraw emerytalno-rentowych. Korzystniejsze propozycje polegają głównie na tym, że będzie istniała możliwość obliczania dodatku stażowego, nagród jubileuszowych oraz odpraw emerytalno-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

## ZAŁOŻENIA ZMIAN W USTAWIE O SYSTEMIE RAD NARODOWYCH I SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

# Jak zostać gospodarzem?

RADA PAŃSTWA 30 stycznia br. w porozumieniu z Radą Ministrów przedstawiła do konsultacji społecznej założenia zmian w ustawie o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Jest to pierwsza ogólnokrajowa konsultacja przeprowadzona w trybie ustawy o konsultacjach społecznych i referendum, która weszła w życie 1 października 1987 r. Taka konsultacja nie może trwać krócej niż 30 dni i rzeczywiście „na styk” ją zaplanowano do 1 marca 1988 r. Oczekuje się uwag, wniosków i opinii, które powinny być nadsyłane w powyższym terminie pod adresem: Kancelaria Rady Państwa, ul. Wiejska 4/6, 00-950 Warszawa.

Postanowiliśmy również i my — redakcja — zabrać głos w dyskusji, tym bardziej, że twórcy „Założeń” zwrócili się z apelem o aktywny udział w konsultacji środków masowego przekazu.

Głównym celem zaproponowanych zmian jest dalsze umocnienie rad narodowych jako terenowych organów władzy państwowej i samorządu terytorialnego. Ma to zostać osiągnięte

CIĄG DALSZY NA STR. 8

TYGODNIK

# GNH NOWEJ HUTY

NR 9 (1609)

26 LUTEGO 1988 R.

CENA 25 ZŁ

BILANS WYDZIAŁU OCHRONY ŚRODOWISKA

## MNIEJ PYŁÓW, MNIEJ ODPADÓW, WIĘCEJ DWUTLENKU SIARKI

ZARÓWNO humanitarne, jak i ekonomiczne względy (wysokie koszty) skłaniają kombinat do przedsięwzięcia na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Ochrony czy — gwoździu — zmniejszenia własnej uciążliwości dla bliższego i dalszego otoczenia. Miniony rok przyniósł garść zrealizowanych zadań natury eksploatacyjnej oraz inwestycyjnej, za sprawą których huta w nieco mniejszym stopniu dewastuje dziś środowisko.

**D**oktor Jacek Marcinek, kierownik Działu Ochrony Wód, ocenia miniony rok jako dobry. Nie tylko, jeśli chodzi o wodę, ale w ogóle. Porównajmy kilka danych za rok 1986 z ubiegłorocznymi. Otóż pobór wody zmniejszył się w roku 1987 z 3,12 m sześć./sek do 2,96 m sześć./sek. Emisja pyłów spadła z 61,1 tys. ton do 51,6 tys. ton. Przyczyniło się do tego m. in. wyremontowanie elektrofiltrów kotłowych 4, 5, 6 i 8 w Siłowni. Nie bez znaczenia dla stanu powietrza jest fakt, że na 9 pracujących w koksowni baterii 7 ma za sobą kapitalny remont. Trzy najbardziej wyeksploatowane wyłączono z produkcji.

Wyprodukowano nieco mniej odpadów; zutilizowano — tyle samo, co wcześniej. Można mówić o postępie, jeśli chodzi o sposób utylizacji odpadów. Dla przykładu: szlamy żelazodajne ze spiekalni nr 2 były dawniej wysyłane na składowisko; począwszy od półroczia 1987 są ponownie wykorzystywane, przynosząc w dodatku

spory zysk. Podobnie dzieje się z żużlami i piocą tandem.

Przybyło 27 klimatyzatorów. Obecnie jest ich w kombinacie 823.

Dzięki oczyszczalni ścieków Kanalu Południowego w ogromnym stopniu zmniejszyła się wielkość ładunków zanieczyszczeń odprowadzanych do Wisły Np. obecnie zawartość zawiesziny zmniejszyła się w nich (w porównaniu z okresem gdy nie było oczyszczalni) — czterokrotnie, obecność żelaza — pięciokrotnie, zaś olejów — aż dziewięciokrotnie.

Wzrosła, niestety, emisja dwutlenku siarki. W roku 1986 wynosiła ona 27 tys. ton, a w roku 1987 — 27,5 tys. ton. Doszło do tego dzięki zastosowaniu znacznie większych niż wcześniej ilości gorszej rudy (jej udział we wsadzie wzrósł z 19,7 proc. do 47,1 proc.). Chodzi o rudę michajłowską, która zawiera aż 0,3 proc. siarki, podczas gdy lepsza, krzyworska, ma jej tylko 0,03 proc.

Jeśli chodzi o ochronę atmosfery, w dalszym ciągu najtrudniejszą sytuacją utrzymuje się w Zakładzie Wielkopiecowym, który emituje najwięcej pyłów, najwięcej tlenku węgla i najwięcej dwutlenku siarki. Dzieje się to zarówno za sprawą dalszego eksploatowania wielu starych urządzeń (aglomerowania nr 1, sparty zasypowe wielkich pieców) oraz stosowania tworzyw mineralnych o niesprzyjającym środowisku składzie fizyko-chemicznym (m. in. wspomniana wyżej ruda michajłowska).

Bardzo niekorzystne z punktu widzenia dobra środowiska jest wstrzymanie realizacji dwu podstawowych inwestycji z zakresu ochrony powietrza: instalacji do odpylania estakady i hali namiarowej WP-5 oraz instalacji odpylającej sortownicę żelaznej w S-2. Brak dla nich lokalizacji. (ron)

ROZMOWA „GNH”

## Wyższe wymagania

O prawnym wyborach w STRONICTWIE DEMOKRATYCZNYM mówi kierownik Wydziału Propagandy KK SD Jerzy SIMON:

— Co Pan sądzi o projekcie ordynacji wyborczej do rad narodowych?

— Rozczarowałem się do projektu ordynacji wyborczej, który jest obecnie czytany w Sejmie. Miałem nadzieję, że uwzględnione w nim będą różne głosy prezentowane w poprzedzającej jego powstanie dyskusji. Niepokoi mnie kilka rzeczy. Po pierwsze — sprawa tzw. list wojewódzkich, od początku kontrowersyjna (nawet PRON był ich przeciwnikiem). Co oznacza utrzymanie list? Złamanie zasad równych wyborów biorąc pod uwagę, że wybory muszą być: powszechne, bezosobowe, tajne i równe. Właściwie te wszystkie zasady są utrzymane, poza zasadą równości. Kandydaci startujący w wyborach nie mają równych praw; inne są zasady w wyborach kandydatów z list wojewódzkich, a inne — z okręgowych. Chciał, prawda mówić, nie wiadomo kto z nich łatwiej prze-

dział: wojewódzcy czy okręgowi. Druga rzecz: sprawa rywalizacji o mandat kandydatów reprezentujących jedną partię. Stwarza sytuację, w której elektorat, czyli wyborcy, w większości przecie-

bezpartyjni zdecydowali, który z kandydatów będzie lepiej reprezentował swoją partię w radzie narodowej. Rozwiązanie tego dylematu musi wcześniej czy później nastąpić, na przykład — w kolejnym podejściu do demokratyzowania ordynacji przed następnymi wyborami.

— Czy to wyczerpuje listę Pańskich zastrzeżeń?

— Nie. Jest na przykład problem wyłaniania kandydatów. Chyba byłby już czas, żeby dopuścić możliwość szerszej oddolnej inicjatywy w tym zakresie. Weźmy choćby rozwiązanie węgierskie: wystarczy sto podpisów, żeby dostać nominację na kandydata. Trzeba powiedzieć, że w tej dziedzinie jesteśmy za Węgrami o 5 długości... Albo w Vietnamie: projekt ordynacji wyborczej do parlamentu nie przewidywał tam na przy-



CIĄG DALSZY NA STR. 4

# TYDZIEŃ

**● Z OKAZJI 70 ROCZNICY** powstania Armii Radzieckiej delegacja przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych kombinatu złożyła wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza, na grobach żołnierzy radzieckich, którzy polegli w II wojnie światowej i pod pomnikiem marszałka Koniewa.

**● O KŁOPOTACH** produkcyjnych Zakładu Materiałów Ogniotrwałych mówiono na wtorowym spotkaniu kolektywu kierowniczego kombinatu z kierownictwem zakładu.

**● PRODUKCJA** do 22 lutego: koks — 106 proc., surówka — 96, stal ogółem — 96 proc., wyroby gorączkowane — 100 proc., slaby — 106, kęsiska — 93 proc., kęsy — 92, rury — 101, blacha zimnowalowana — 99 proc., karoseryjna — 106, ocynkowana — 98, ocynkowana — 99 proc. Bocebnia: blacha transformatorowa — 94 profile zimnocięte — 96.

**● REMONTY.** Trwa remont kotła nr 3 silowni i rozpoczęte w ub tygodniu remonty pieca martenowskiego nr 9 i tandemu.

**WYDZIAŁ WALCOWNI GORA-**GEJ BLACH ZG/G2 HIL zgłasza do sprzedaży 40 szafek edziełowych metalowych 4-drzwiowych o wym. 2400x1400x500 mm. Cena 3920 zł/szt.

Informacje można uzyskać w komórcie gosp. materiałowej ZG pok. 209 tel. wew. 64-64 i 44-19.

## EGZEKUTYWA KF NA „LINII STALI”

### Trudne problemy w ZH

**NIE** od dziś wiadomo, że o wynikach kombinatu decyduje praca załogi Zakładu Stalowniczego. Aby wywiązać się ze swych trudnych zadań w 1988 roku, musi pokonać wiele przeszkód i trudności. Dlatego kolejne obrady EGZEKUTY-WY KF, z udziałem Egzekutywy KZ i kierownictwa gospodarczego ZH, odbyły się 24 brn. w tym zasłużonym zakładzie.

Gospodarze spotkania przedstawili syntetyczną informację, uzupełnioną wypowiedziami kierownika zakładu R. Gulińskiego i I sekretarza KZ J. Koprówskiego. Tegoroczny plan produkcji stali, wyższy od ubiegłorocznego o ok. 63 tys. ton, obciąża głównie Stalownię Martenowską (wskutek remontu pieca tandem i kotła konwertora nr 2), jeden z najstarszych wydziałów podstawowych kombinatu. W tej sytuacji konieczne jest zapewnienie ZH niezbędnych warunków, a mianowicie: planowego wykonawstwa prac remontowych, zwiększonych i rytmicznych dostaw surówki stalej dla pieców martenowskich, wysokiej jakości wyrobów ogniotrwałych, utrzymanie zatrudnienia na poziomie 2400 pracowników (szczególnie w grupach wytapiaczy,

rozlewaczy i suwnicowych). Oprócz wykonania zadań produkcyjnych niebagatelne znaczenie ma również poprawa wyników ekonomicznych, realizowana drogą doskonalenia sprawdzonych systemów motywacyjnych i przedsięwzięć organizacyjnych.

Jednak wyjście z obecnych poważnych kłopotów i trudności na „linii stali” w kombinacie przynieść może dopiero zasadnicza modernizacja techniczna zakładu, która winna wejść do programu następnego 5-letki. A na razie doświadczona i ofiarna kadra naszych stalowników wraz ze swym kierownictwem, szuka rozwiązań i poprawy warunków pracy wprowadzając „mały” postęp techniczny (np. zastosowanie zamknięć suwakowych do odlewania stali), coraz lepszą organizację i wy-

korzystanie czasu pracy oraz kooperację ze swymi głównymi kontrahentami, tj. Zakładem Wielkopieceniowym, Walcownią Garących Kęsisk, Profili i Taśm oraz Transportu Kolejowego. Przy tym należy przestrzegać konsekwentnie zasady — jak stwierdził przewodniczący obradom I sekretarz KF St. Baranik — aby dobrze płacić za dobrą pracę załogi, odpowiednio do osiągniętych wyników. Te elementy, poparte systematyczną działalnością na rzecz adaptacji w zakładzie młodych pracowników, winny przyczynić się do większej stabilizacji załogi.

O tych problemach, ujętych również w kontekście ogólnie dobrej atmosfery społeczno-politycznej załogi ZH, mówili wypowiadający się w dyskusji wszyscy członkowie Egzekutywy KF. Podkreślono aktywność organizacji społecznych zakładu, której wykładnikiem są społeczne działania załogi, m.in. w ramach patronatu nad ośrodkiem wypoczynkowym w Bartkowej i dla KS „Hutnik” Egzekutywa KF przekazała naszym stalownikom — na ręce ich przedstawicieli — podziękowania za dotychczasową dobrą pracę wraz z życzeniami dalszych sukcesów. (J.Ch.)

## NOWA POMOC Z FUNDUSZU MIESZKANIOWEGO

**INFORMUJEMY**, że zgodnie z decyzją dyrektora naczelnego KM HIL, uzgodnioną z NSZZ oraz Radą Pracowniczą, korzystnej zmianie uległy zasady udzielania pomocy dla pracowników otrzymujących mieszkanie.

Wszyscy ci pracownicy, niezależnie od dochodu na osobę otrzymującą pożyczkę na tzw. pierwszy wkład, to jest 20 proc. wartości mieszkania. Należy przypomnieć, że według dotychczasowych zasad pożyczkę w tej wysokości otrzymywali pracownicy, których dochód na osobę nie przekraczał 15 tys. zł. W dalszym ciągu utrzymuje się też zasadę udzielania pożyczki w wysokości do 30 proc. pozostałej części wartości mieszkania po odliczeniu wkładu budowlanego.

Szczegółowe zasady udzielania pomocy pracownikom z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego zostaną podane w najbliższych dniach w formie zarządzenia dyrektora naczelnego przekazania tych informacji wszystkim zainteresowanym pracownikom. Zkładowe komisje mieszkaniowe będą miały

## POLITYKA PŁACOWA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

rentowych w zależności od stawki osobistego zaszerogowania. Bezpośrednio do uchwaleniu przez Sejm ustawy w trybie pilnym opracowane zostanie w KM HIL nowe porozumienie płacowe, które niezależnie od ww. propozycji korzystnych zmian (dodatku stażowego, nagród jubileuszowych, odpraw emerytalno-rentowych) będzie m.in. przewidywało nowe zasady przyznawania i wypłacania dodatków za pracę wykonywaną w warunkach szkodliwych dla zdrowia, uciążliwych lub niebezpiecznych. I tak przewiduje się wprowadzenie trzech grup szkodliwości i w zależności od tego wysokości dodatków: ● I grupa — co najmniej 15 proc. liczone od stawki najniższego wynagrodzenia, ● II grupa — co najmniej 10 proc. liczone od stawki najniższego wynagrodzenia, ● III grupa — co najmniej 5 proc. liczone od stawki najniższego wynagrodzenia.

W sumie przedstawione działania przyniosą odczuwalny przyrost miesięcznego wynagrodzenia. W połowie marca zostanie zaliczkowo wypłacona I rata nagród z zysku za 1987 rok w kwocie ponad 350 mln zł, co oznacza, że średnia wysokość nagrody na jednego zatrudnionego wyniesie około 12000 zł, przy czym należy zaznaczyć, że w indywidualnych przypadkach — w zależności od oceny pracy — nagroda ta może być mniejsza lub też dochodzić do wysokości stanowiącej 3-krotność średniej.

Od 1 kwietnia, w związku ze wzrostem ceny węgla należy ekwiwalent za deputat węglowy wzrosnąć z 2333 zł do 7000 zł/miesiąc (tj. o 4667 zł/miesiąc) dla pracowników utrzymujących rodzinie oraz z 1000 zł do 3000 zł/miesiąc (tj. o 2000 zł/miesiąc) dla pracowników samotnych.

W pierwszej dekadzie maja zostanie wypłacone specjalne wynagrodzenie roczne z tytułu „Karty Hutnika”, które będzie odpowiednio wyższe z powodu dokonanych w ubiegłym roku przeszerogowań oraz przeprowadzonej wewnętrznej przebudowy struktury plac zwiększającej znacznie stawki plac zasadniczych. Na ten cel przeznaczone zostanie dodatkowo około 150 mln zł.

Na przełomie maja—czerwca, tj. po ostatecznym odbiorze bilansu, zostanie wypłacona druga rata nagród z zysku w wysokości i według zasad przyjętych dla pierwszej raty.

Z przedstawionych działań płacowych w bieżącym roku należy oczekiwać, że średnie przyrosty wynagrodzeń liczone na statystycznego pracownika wyniosą wyraźnie ponad 12000 zł, natomiast w indywidualnych przypadkach kwota ta będzie znacznie wyższa pod warunkiem że efekty pracy danego pracownika będą lepsze od przeciętnych.

Niezależnie od omówionych wyżej działań aktualnie dyrekcja kombinatu prowadzi pertraktacje z Ministerstwem Przemysłu i Komisją Planowania na temat uruchomienia dodatkowych środków płacowych — znacznie wyższych od ubiegłorocznych — które przeznaczone zostaną na wzmocnienie motywacyjnej funkcji wynagrodzeń w celu zwiększenia produkcji wyrobów hutniczych (znane naszej załodze z poprzednich lat tzw. „umowy za nadprodukcje”).

Należy więc sądzić, że te dodatkowe środki odczuwalnie poprawiają sytuację płacową naszej załogi, oczywiście w powiązaniu z indywidualnymi efektami pracy. Po zakończeniu pertraktacji niezwłocznie poinformujemy o ich wynikach. Trzeba zapewnić, że działania na rzecz wzrostu plac za trudną pracę hutnika zawsze znajdowały się i znajdują w centrum zainteresowania kierownictwa kombinatu, podobnie jak działania w sferze rozwiązywania problemu mieszkaniowego i spraw socjalnych.

Z głębokim żalem zawiadamiamy że 18 brn. zmarł nagle w pełni sił i aktywności zawodowej długoletni mistrz naszego Zakładu

**MARIAN SERWACZAK**

W Zmarłym tracimy wszerowego pracownika i wychowawcę młodej kadry. Rodzinie i najbliższym składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo, Kolektyw, Koleżanki i Koleżki Zakładu Hur Zgrzewnych

## WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

### Jeszcze lepiej informować

**T** ROCHEŃ w nietypowym czasie (ze względu na zmiany personalne) zebrało się pod przewodnictwem Władysława Sitkowskiego kolegium redakcyjne Biuletynu Informacyjnego NSZZ KM HIL, by omówić dotychczasową działalność i określić plany na bieżący rok. W spotkaniu wzięli także udział sekretarz KF PZPR Mieczysław Łagosz i kierownik Ośrodka Informacji Józef Zdradzisz.

Biuletyn Informacyjny znalazł już swoje stałe miejsce wśród związkowców, przede wszystkim działaczy. Jest informatorem bieżących spraw z życia związków w kombinacie — temu służył cykl wywiadów z przewodniczącymi poszczególnych organizacji, w których mieli możliwość przedstawić osiągnięcia mogące być wzorem dla innych. Dosyć ciekawym cyklem na łamach były porady prawne specjalistów, tak potrzebne w dzisiejszych czasach, niosących ciągle coś nowego. Społeczna Inspekcja Pracy miała tu także swój własny kącik, gdzie na bieżąco można było śledzić jej dokonania. Znalazło się miejsce dla uchwał i sprawozdań związkowych. Stały felieton podsuwał propozycje do przemysłu, np. o współzawodnictwie pracy. Wszystkie ważniejsze dokonania OPZZ Federacji i WPZZ

były także omawiane na kartach tego wydawnictwa.

Ocena informatora związkowego wypadła w sumie pozytywnie. Nie znaczy to jednak, że były powody do samych zachwyty. Kolegium zastanawiało się nad tym, jak poprawić stronę informacyjną Biuletynu. Padło wiele propozycji. Dosyć istotny wydaje się współdziałanie wszystkich czytelników zainteresowanych zamieszczaniem tam problematyki.

Każdy może być współautorem tego wydawnictwa. Kolegium oczekuje propozycji. Co chciałbyś znaleźć w swoim Biuletynie? Można też zwracać się do jego redakcji z problemami związkowymi i nie tylko. Dział interwencji, który będzie pracował na rzecz Czytelników, spróbuje pomóc w rozwiązywaniu problemów. Biuletyn stanie się wtedy naprawdę Twoim informatorem.

## POROZUMIENIE O WSPÓLPRACY NSZZ I KTiR KM HIL

ZWIĄZKI ZAWODOWE od dawna zainteresowane są postępowaniem technicznym i rozwojem ruchu racjonalizatorskiego wynalazczego. Organizacja związkowa kombinatu postanowiła uaktualnić i rozszerzyć porozumienie o współpracy zawarte w roku 1987. Związek będzie robił wszystko, by stworzyć jak najlepszy klimat dla racjonalizacji, będzie bronił praw i interesów twórców. Zarządy zakładowe i wydziałowe NSZZ będą pomagać kołom zakładowym KTiR w popieraniu inicjatyw innowacyjnych, wdrożeniowych i kontrolnych. Dla uhonorowania wybitnych twórców zarząd związku będzie wspierał wystąpienia o przyznanie odznaczeń zakładowych i państwowych oraz nagród rzeczowych, pieniężnych. Z kolei KTiR będzie realizował postanowienia wynikające z umów pomiędzy zakładami noszącymi imię

Lenina w zakresie racjonalizacji i postępu technicznego. Odbywać się będą wspólne posiedzenia omawiające osiągnięte wyniki. Porozumienie zostanie rozpropagowane przez OPZZ, FHZZ i WKTiR-Kraków dla zainicjowania innych organizacji związkowych. Inicjatywa bowiem jest warta rozpropagowania. (bw)

## Z KORZYŚCIĄ DLA PACJENTÓW I LEKARZY

**OWOCNA** i udana współpraca organizacji działających w Zakładzie Koksochemicznym z tamtejszą Rejonową Przychodnią Lekarską trwa już od kilku lat. Ostatnio ZZ ZSMP oraz zakładowy NSZZ przekazały placówce służby zdrowia potrzebny sprzęt wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Do gabinetów trafiła nowa suszarka laboratoryjna, aparat stomatologiczny do badania żywotności miążgi i jonoforezy oraz cztery sztuki słuchawek elektronicznych.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 brn. zmarł nagle długoletni pracownik im. Lenina, były kierownik administracyjny ZDK HIL

**IAN MAJ**

Zonię i Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Kierownictwo, Koleżanki i Koleżki z Ośrodka Kultury KM HIL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 brn., przeżywszy 86 lat, zmarł nagle

**Kol. IAN MAJ**

długoletni członek i działacz Fabrycznej Organizacji ZBoWiD, b. uczestnik Ruchu Opora Antyhitlerowskiego w Szeregach Batalionów Chłopskich, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim oraz wieloma innymi medalami i odznakami państwowymi i resortowymi.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia.

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD przy KM HIL

**Kol. EUGENIUSZOWI FIOŁKOWI**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Syna składają

Kierownictwo Wydziału Remontów ZU/U4 oraz Koleżanki i Koleżki

**Kol. BARBARZE MICHALSKIEJ**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Kierownictwo Wydziału Remontów ZU/U4 oraz Koleżanki i Koleżki

**Kol. mgr. inż. WŁADYSŁAWOWI SAWICKIEMU**

serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu Matki składają

Kierownictwo oraz Koleżki i Koleżanki z Zakładu Stalowniczego

# Jacy jesteście, gdzie jesteście?

**2 MARCA** br. odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Fabrycznego PZPR poświęcone realizacji uchwał X Zjazdu PZPR i XVII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KF PZPR. W drugim punkcie plenum oceni przebieg kampanii sprawozdawczej w POP. Przed zbliżającymi się obradami rozmawiam z sekretarzem KF — I sekretarzem St. Baranikiem oraz A. Curylą, M. Łagoszem i S. Korzeniem.

**STANISŁAW BARANIK:** — Dobiegają końca zebrania plenarne w KZ, które dokonały podsumowania dotychczasowych działań poszczególnych POP. Plenum KF powinno zwinąć dzieło oceny działania partii w naszym kombinacie w tej nietypowej, wydłużonej i raz pierwszy kadencji trwającej 5 lat. Chciałbym, abyśmy w gronie sekretarzy wypowiedzieli się na jakie sprawy. Waszym zdaniem, członkowie plenum powinni zwrócić szczególną uwagę.

**MIECZYSLAW ŁAGOSZ:** — Na plenum powinniśmy się zastanowić zarówno nad osiągnięciami, jak i problemami. Przykładowo szkolenie partyjne wg statystyki funkcjonuje całkiem nieźle, ale jednak wielu członków partii ma zastrzeżenia co do jakości szkolenia, często nasi lektorzy przygotowani na seminaria nie zawsze potrafią w sposób atrakcyjny przekazywać głoszone treści.

**S. BARANIK:** — Co to znaczy atrakcyjny, mówiliśmy tak wtedy, kiedy nie mieliśmy nowoczesnego sprzętu audiowizualnego. Obecnie go już trochę posiadamy i nadal utyskujemy.

**M. ŁAGOSZ:** — Jesteśmy na progu wyposażenia w pełny zestaw środków audiowizualnych.

**S. BARANIK:** — Ale magnetowid sam nie przemówi...

**M. ŁAGOSZ:** — Właśnie brakuje nam dobrych kaset z filmami, które zobrazowałyby prowadzone przez wykładowcę szkolenie. Zgłosiliśmy te uwagi do KK PZPR. Czynione są starania w OTV Kraków i OPRF o wytworzenie i ściąganie odpowiedzi filmów. Nadal jednak nie wykorzystujemy dużej ilości materiałów pisanych, które KF przekazuje sekretarzom.

**S. BARANIK:** — Szkolenie w dalszym ciągu nie jest naszą najmocniejszą stroną. Ten obszar wymaga podjęcia zdecydowanych działań, zresztą wspólnie z dyrekcją — aby dotrzeć jak najszybciej do wszystkich członków załogi i członków partii, z aktualną informacją dotyczącą tak żywo zmieniających się realiów w naszym kraju mających odniesienie do kombinatu. To byłaby jedna sprawa, która na plenum powinna znaleźć głęboki oddźwięk. Tym bardziej że na szczepku KF zapewniamy dostęp do szerokiej gamy materiałów, a niestety, nie zawsze docierają one do członków partii. Z drugiej strony gdy tworzymy informacje dla instancji partyjnych zwierzchnich, też nie docierają wszystkie wiadomości. Gdzieś te nasze kanały przepływu informacji nie są drożne.

Drugą sprawą, nad którą powinniśmy się zastanowić na plenum, są strategiczne cele rozwoju kombinatu a więc modernizacja, rozkroczona, ale przebiegająca opornie, nie zawsze nas satysfakcjonująca. Kolejne sprawy to kwestie oszczędności i racjonalnego gospodarowania we wszystkich sferach życia naszej huty. Na to nakłada się umiejętnie prowadzona polityka kadrowa.

**STANISŁAW KORZEN:** — Zaczęliśmy tę naszą rozmowę od kwestii propagandowych, a nie są one przecież najistotniejsze. Propaganda jest wtórna. Najważniejsze sprawy, nad którymi powinniśmy na plenum się zastanowić, to stan realizacji uchwał X Zjazdu, nie konkretnie na przykładach. Naszą załogę interesuje nie wielka polityka, ale nasze hutnicze sprawy. Najpierw trzeba osiągnąć pozytywne rezultaty ekonomiczne, a dopiero potem można je propagować.

**SLAWOMIR PIETRZYK:** — Jak sekretarze oceniają stadium realizacji modernizacji, przebieg inwestycji, które kiedyś zostały ustalone w postaci poważnych uchwał i decyzji. Czy dotychczasowe osiągnięcia Waszym zdaniem satysfakcjonują załogę?

**S. KORZEN:** — Kilkakrotnie ocenialiśmy przebieg realizacji modernizacji inwestycji i trzeba sobie powiedzieć uczciwie, że jesteśmy daleko od spełnienia naszych oczekiwań i założeń. Na dziś możemy być częściowo zadowoleni, jeśli chodzi o walcownie gorącą i ewentualnie baterię wielkopieczową. Natomiast nie ma się co okłamywać, że mamy znaczne opóźnienia w wielu inwestycjach, że wspomnę o „słynnym” już IV bloku tlenowym. Wynika to częściowo z faktu, że niestety, nie są realizowane zalecenia i wnioski z Egzekutywy KF. W ogóle naszą słabą stroną jest tworzenie różnych uchwał i wniosków, które pozostają często bez odpowiedzi, albo są one zbyt ogólnikowe. Wynika to często z braku konsekwencji.

**M. ŁAGOSZ:** — Będzie okazja o tym porozmawiać na plenum. Jednym z materiałów przedstawionych członkom plenum będzie zbiór odpowiedzi na wnioski z kampanii zjazdowej i sprawozdawczo-wyborczej. Zobaczymy, czy ta informacja usatysfakcjonuje członków partii.

**S. KORZEN:** — Ponosimy również czasami winę za przyjmowanie wniosków, które z góry wiadomo, że nie są możliwe do zrealizowania. Trzeba uczciwie mówić, co jest do realizacji i rejestrować tylko realne wnioski.

**S. PIETRZYK:** — Czy sami członkowie partii nie ponoszą winy za brak konsekwencji w egzekwowaniu wniosków? Przecież pamiętamy, że te różne wnioski kierujemy do konkretnych ludzi, czy zawsze korzystamy jako partia ze swoich szerokiej uprawnień w postaci rekomendacji albo i jej odwołania i stałego rozliczania naszych przedstawicieli — reprezentantów?

**ANDRZEJ CURYŁO:** — Dużo mówimy o braku konsekwencji w partii, ale jest to mankament większości Polaków. Może nie zawsze są najważniejsze same odpowiedzi na wnioski. Musimy położyć nacisk na odpowiedzialność za swoje decyzje i doprowadzić do uchwalenia realnych wniosków. Jestem przekonany, że członkowie fabrycznej organizacji partyjnej oczekują od KF zdecydowanego przeciwstawienia się opieszałoci w realizacji słusznych postulatów załogi lekceważeniu interesów pracowniczych, zwalczaniu wszelkich przejawów zła. Uważam, że to plenarne posiedzenie po 1,5-letniej działalności całej naszej organizacji partyjnej powinno dać odpowiedź na pytanie, co przez ten czas dokonaliśmy, jakie są wyniki i konkretne efekty naszej pracy, jak to się odnosi do przyjętego na konferencji harmonogramu realizacji uchwał X Zjazdu? Powinniśmy sobie powiedzieć jacy jesteśmy, gdzie jesteśmy, jakie mamy podstawowe organizacje partyjne?

Zanotował

Ślawomir PIETRZYK

## JAK W KM HIL REALIZUJEMY II ETAP REFORMY?

Na to często stawiane pytanie konkretną odpowiedź dała dyskusja na zebraniu sprawozdawczym POP Pionu Dyrektora Ekonomicznego Kombinatu. Poprawa efektywności gospodarowania w całym zakładzie zależy w dużym stopniu od założeń wypracowanych przez specjalistów z tego pionu, a zatem odpowiedzialność jest ogromna.

Czy wyniki ekonomiczne za rok 1987 dają podstawę do zadowolenia? Plan zysku zakładał dużą obniżkę kosztów, ale i w stosunku do założeń planu nastąpiła poprawa: przekroczone go o ok. 3,7 mld zł. Na bieżący rok nie opracowano szczegółowego planu ekonomicznego, jako że nie wszystkie ceny są już znane, ale i tak z góry zakłada się poprawę efektywności: bez tego nie można śnić o ulgach. Huta podejmuje szereg zabiegów mających jej dać zdolność samofinansowania, a najważniejsze są tu środki na wynagrodzenia i ich zwolnienie z podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń. Stworzenie odpowiedniego systemu motywacyjnego (dającego hucie możliwość wykonania założonego w NPSG planu i pokonania kłopotów zatrudnieniowych) wymaga podwyższenia progu tego podatku powyżej 30 proc. Przypomniano też na zebraniu, że punktem wyjścia re-

## W trosce o efektywność gospodarowania

formy jest zmiana struktury cen zaopatrzeniowych jako mierników wartości. Jak do tej pory, na podstawie cen ustalonych nie na rynku, ale w pokoju referenta, obliczono rentowność zakładu. Teraz ten układ się zmieni...

Huta, przy swej rentowności około 10 procent i zysku 21,8 mld złotych, poniosła straty w 1987 roku głównie z tytułu kar umownych za uszkodzenia i zbyt długie postoje wagonów. Reszta to kary za przekroczenie dopuszczalnych norm zanieczyszczenia środowiska i karne odsetki z tytułu naszych zobowiązań wobec dostawców za nieterminowe płatności — brzmiała odpowiedź dyr. Franciszka Muszalskiego na pytanie o straty kombinatu, postawione przez jednego z uczestników zebrania. Naturalną konsekwencją poruszenia tej sprawy było też drugie pytanie: — Co robimy, by zmniejszyć te straty? Rok temu zainicjowano w tym gronie i doskonale przeprowadzono akcję w transporcie kolejowym. Przyniosła ona duże zmniejszenie kar płaconych PKP. Rozważa się możliwość nieodprowadzania dużych kwot na Fundusz Ochrony Środowiska, bo i tak wracają one do kombinatu w formie dotacji na inwestycje ochrony środowiska, a sposób rozliczeń przy przepływie tych pieniędzy jest dla huty niekorzystny. Wskazano też inną drogę pomniejszenia naszych wydatków: nakłady na remonty w KM HIL, mają wynieść w 1988 roku ok. 50 mld zł. W ub. roku aż 23 mld zł zapłaciliśmy obcym wykonawcom, zatrudnionym przy tych remontach. Czy wszystkie faktury były rzetelnie sprawdzone? Ktoś obliczył, że szczegółowe kontrolowanie tych płatności dałoby nam oszczędności około 100 mln zł...

Wróciła na listę spraw, którym zajmą się Egzekutywa pod przewodnictwem I sekretarza Józefa Balonia, kwestia dysproporcji w placach ekonomistów zatrudnionych bezpośrednio w zakładach produkcyjnych i w pionie dyrekcyjnym. Kiedyś wyrównane, znowu są one rażące — zwłaszcza dla pracowników DE, którzy zakres prac mają przecież szerszy...

Krytycznie wypowiedziano się o własnej działalności zmierzającej do upartyjnienia załogi. Na zebraniu podjęto uchwałę o likwidacji struktury dwóch grup partyjnych, nie funkcjonującej w rzeczywistości, oraz wyrażono szereg wątpliwości wobec planowanego utworzenia Komitetu Zakładowego PZPR łączącego poszczególne pionu dyrekcyjne.

Violetta KALUŻNY

Byłem ostatnio udział w zebraniu organizacji młodzieżowej zakładu zajmującego się przewozem osób. Jako lektor przedstawiłem m. in. swoje poglądy na inwestycje. Jestem człowiekiem konsekwentnym, były one więc zbiteżne z treścią felietonu z ubiegłego tygodnia. „Przestańmy budować „chiński mur”. Przypomnę, że opowiedziałem się za reorientacją w polityce inwestycyjnej, polegającą na przeniesieniu nakładów z budowlano-montażowych w przemyśle — na rzecz modernizacyjnych i odtworzeniowych. Twierdziłem również, że jeżeli już budować to najbardziej dziś potrzebne mieszkania.

Zebranie było ożywione jak to dzisiaj często bywa, a poglądy zróżnicowane. Przeszedłbym nad tym do porządku dziennego, bo przywykłem do różnicy zdań. Mało tego — wręcz ją cenię jako źródło postępu. Ale jedna sprawa mnie poruszyła. Stwierdzenie gościa zebrania, że za kryzys odpowiedzialność ponoszą dziennikarze. Koronnym dowodem na to jest narzucanie kontunkturalnych poglądów społeczeństwu, bez żadnego wyboru.

Nie zaskoczyły mnie powyższe poglądy. Niestety, często spotykamy się wokół nas z próbami obwiniania kogoś za coś, zupełnie bezpodstawnie. Są ludzie, którzy widzą wierzchołek góry lodowej, a nie są w stanie albo nie chcą zrozumieć przyczyn i znaleźć korzeni zła.

Aby jednak dać do końca satysfakcję swojemu awersarzowi, a zarazem zaprzeczyć jego tezie o jednostronności, zaprezentuję niektóre jego poglądy przeciwnostawne moim. Otóż uważał on, że w Polsce nie ma takiego kryzysu mieszkaniowego, jaki się próbuje przedstawiać w środkach masowego przekazu. Urealnienie opłat za energię, c.o. i wodę, a zatem zdecydowane podwyższenie czynszów powin-

## Sprawy duże i małe

### „Dekapitalizacja” poglądów

no przzerzedzić kolejkę oczekujących, która jest przesadzona przez statystyków.

Pozwalam sobie w odpowiedzi przypomnieć fakty, że jednak z roku na rok budujemy coraz mniej mieszkań. Nie możemy osiągnąć liczby oddawanych „M”-ek z końca lat 70. Okres oczekiwania na samodzielne lokum wydłuża się w niektórych rejonach kraju do kilkudziesięciu lat. Natomiast w najbliższym czasie w dorosłe życie wejdzie „wyż demograficzny” z lat 70., któremu trzeba będzie zapewnić życiowy start. Stąd moje obawy i nawoływania o zielone światło dla „mieszkańców”.

Chyba że rozwiązanie problemu mieszkaniowego nastąpi poprzez koegzystencję rodzin wielopokoleniowych i zagęszczenie dotychczasowej powierzchni użytkowej. Mogłoby to nastąpić w wyniku wro. podwyżek oraz dalszej pauperyzacji startujących w dorosłe życie. Były już czasy w Rzeczypospolitej, kiedy pusta mieszkanie czekały na właścicieli, a ludzie gnieździłi się w swoich izbach. Mam nadzieję, że nie o to chodziło mojemu awersarzowi.

W drugiej kwestii byliśmy bardziej zgodni, bo ja też chciałbym, żeby jak najszybciej zbudowano

metro w Warszawie, aby przystąpić do jego realizacji również w Krakowie. Też chciałbym, żeby ludzie pracowali w przestronnych i nowoczesnych halach i biurach gwarantujących przyzwoite warunki. Ale jest to sfera „chciejstwa” i raczej marzeń.

Podtrzymuję jednak stwierdzenie, że dzisiaj musimy zrezygnować z pewnych inwestycji i skoncentrować nakłady na pewnych wybranych dziedzinach. Przede wszystkim tych, które mają charakter proeksploatacyjny, wyróżniają się niskim zużyciem energii i materiałów, uznane są za przyszłościowe (elektronika, automatyka, informatyka itp.). Musimy dokonać restrukturyzacji gospodarki.

Nadal uważam, że nie stać nas na budowanie murów i większość wydatków inwestycyjnych powinna mieć charakter modernizacyjno-odtworzeniowy. Dekapitalizacja majątku trwałego daje bowiem znać o sobie coraz bardziej. Zdaniem ekspertów budynki wyeksploatowane są w ok. 30 proc., maszyn w 61 proc., a środki transportu w 56 proc. Są gałęzie przemysłu, takie jak hutnictwo, przemysł maszynowy, lekki i chemia, gdzie wskaźniki dekapitalizacji maszyn sięgają 70—90 proc.

Z całą pewnością znaczna część naszego majątku trwałego musi być poddana gruntownej kuracji odmładzającej. Ale patrząc realistycznie, dużo wody w Wiśle upłynie, zanim stare da się zastąpić zupełnie nowym. Do tego czasu trzeba robić wszystko co możliwe, aby stare nie rozsypało się do reszty.

Natomiast chciałoby się bardzo, aby pewne wystrużone, zawsze gotowe na każdą okazję i władzone poglądy uległy „dekapitalizacji” bezpowrotnie i nie były modernizowane.

ES-PE

**MA ZAPROSZENIE AFN „Nowosti”** redaktor „Życia Literackiego” Stefan CIEPLY przebywał latem ubiegłego roku w Związku Radzieckim (w Republice Estońskiej i Kazachskiej). Wynikiem jego pobytu było m. in. kilka artykułów w piśmie krakowskim, a także udział w zebraniu POP przy „GNH” 19 lutego br., poświęconym „pierestrojce” w ZSRR. W otwartym, partyjnym zebraniu uczestniczyli członkowie zespołu redakcji, a także lektorzy KF PZPR KM HIL. Przedstawiamy fragmenty refleksji z tego zebrania.

**CZY W ZWIĄZKU RADZIECKIM DZIEJA SIĘ RZECZY BULWERSUJĄCE?** Obraz zmian zachodzących w tym kraju od połowy roku 1985 (kiedy Gorbaczow objął władzę) przedstawiany przez środki masowego przekazu na podstawie artykułów z prasy radzieckiej z nas i w innych krajach, tworzył się podobny do naszego z roku 1981. Pierwsza teza, z jaką można się było zetknąć po przyjeździe do ZSRR, to gorączkowe temu zaprzeczenie. Rosjanie twierdzili, że taki obraz pierestrojki jest fałszywy. I mają rację. Dziennikarstwo, środki masowego przekazu żywią się szczególnie, rzeczka nietypowa, szukają tego, co odbiega od normy. Jeżeli wybieramy skrajne artykuły z prasy rosyjskiej, to powstanie obraz skrajności.

**O TYM, JAK PIERESTROJKA WYGLĄDA „NA DOŁE”.** Na przykład w Alma-Atie okazało się nie po raz ostatni, że czym innym jest dyspozycja polityczna „Centrum”, a czym innym ochota „na dole”. „Na dole” ochoty do rozmów nie było. Koszkieł uczelniany wielkiej uczelni dematerializował się akurat w tym dniu rozmów, mimo poprzednich uzgodnień, i nawet nacisków komitetu republikańskiego.

W Estonii, w której poziom życia przypomina... skandy-nawski, w komitecie powiatowym, w małym miasteczku gości i petentów przyjmuje się w małym ekskluzywnym barze w piwnicach komitetu. Można w nim zjeść, wypić (nie alkohol) i porozmawiać — zamiast przy biurku. W tym komitecie już od 9 lat realizowany jest tzw. program RAPO — dotyczący zmian w rolnictwie, zmierzający do tworzenia serwisu. Wielofunkcyjne kombinaty mają zajmować się wszystkimi dziedzinami związanymi z

rolnictwem a ludzie połączni rodzinnie czy w brygadach mają lepsze warunki pracy i płacy. To w Estonii akurat się udaje, ale jest wiele jeszcze obszarów, gdzie ludzie nie chcą więcej zarabiać. Woja mniej, ale bez zmian — po staremu.

**CZY PIERESTROJKA U NIEKTÓRYCH TO TYLKO SŁOWA?** Zdarza się, że np.

**O PIERESTROJCE — ZAPIS REFLEKSJI Z ZEBRANIA POP PRZY „GNH”**

**„Rozum za nowym serce przy starym”**

podejmowane w tym samym czasie delegacje zagraniczne są traktowane różnie. Ta bardziej oficjalna już po nowemu, a ta np. mniejszej organizacji po dawnemu. W niektórych republikach nawyki celebrowania władzy są ogromne, w niektórych zakładach jeszcze „nie drgnęło”. Ale w tym kraju wszystko idzie z góry, a kraj jest zdyscyplinowany. Jeżeli tylko się napędowej wystarczy energii, to ruszy ona i „doły”. Można o-bawiać się tylko rynku. W kraju, w którym od 1928 roku nie zmieniane były ceny, np. chleba, mleka, w którym mieszkaniowa są prawie za darmo, ruch cen może pogorszyć nastroje społeczne. A wtedy cały proces zmian potrwia dłużej.

**PIERESTROJKA A ALKOHOL.** Podróżałem bardzo i ograniczono drastycznie punkty sprzedaży. Były przypadki kolejek, w których milicjanci pilnowali porządku (ale jak wieść niesie wycieczka polska

została dopuszczona bez kolejki i mogła zakupić dość pozaprzydziałową). Obecnie rygory odrobnie zmniejszono. Chodziło przede wszystkim o to, by wyprowadzić alkohol z zakładów pracy. I to się udało. Alkohol z zakładów pracy „wyprowadzono” bezwzględnie.

**CZY TA PRZEBUDOWA TO NIE OBALANIE KANONÓW SOCJALIZMU?** Te wątpliwości powinny rozwiązać słowa prof. Kalety, który stwierdził na IX Zjeździe naszej partii: „Obrazilibyśmy klasyków marksizmu w roku 1981 sądząc, że dzisiaj uczestnicząc w naszym zjeździe myśleliby tak samo jak kiedyś”.

**PIERESTROJKA NIE WYSKOCZYŁA JAK KRÓLIK**

**SPÓD KAPELUSZA.** Ludzie kierujący najnowocześniejszymi gałęziami produkcji, wojskiem, stwierdzili, że zostają w tyle. Jeżeli ZSRR uczestniczy w 5 proc. światowego eksportu, to w jego ramach w 1975 roku — 35 proc. stanowiły urządzenia i maszyny, a w 1985 roku, gdy nowa ekipa obejmowała władzę, już tylko 9 proc. Rachunek jest prosty. W takich warunkach nie ma szans... Trzeci rok przebudowy ogarnia powoli cały kraj. Jedyna świętość — plan, zostaje zastępowany bodźcami ekonomicznymi. W aparacie władzy coraz więcej bezpartyjnych. I ciekawe, jak długo będzie aktualne stare kazachskie przysłowie: „Rozum opowiada się za nowym, a serce pozostaje przy starym”.

Spisała

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

**GŁOS MŁODYCH**

**„MISTRZOWIE-WYCHOWAWCY” Z ZH/H-4**

**KOLEJNA** uroczystość podsumowania plebiscytu na najlepszego „Mistrza-Wychowawcę Młodzieży”, tym razem w Wydziale H-4 Zakładu Stalowniczego, odbyła się 18 br. w sali w kawiarni Zespołu Opiekł nad Emerytami i Rentystami KM HIL.

Na wniosek Zarządu Koła ZSMP Wydziału H-4 laureatami plebiscytu za rok ubiegły zostali w I Rejonie ZH: Anna Śmiały — kierownik rachuby, Józef Franczyk — mechanik I Rej. ZH, Józef Jadrzejak — mistrz U. R. HM, Krzysztof Kacłowski — mistrz U. R. HM.

Wyróżnionym osobom wręczono okolicznościowe dyplomy i upominki. W trakcie spotkania, w którym uczestniczyli również kolektyw kierowniczy wydziału, podzielono się wspomnieniami i uwagami związanymi z działalnością organizacji młodzieżowej na terenie zakładu pracy.

**KSIĄŻECZKI MIESZKANIOWE DLA SIROT**  
**CZŁONKOWIE** koła ZSMP „Transbudu” podjęli inicjatywę ufundowania książeczek

mieszkańcowych dla dzieci zmarłych pracowników zaledwie w IV kwartale roku ubiegłego. Część kwoty, przeznaczonej na założenie książeczek, wypracowali sami, wykonując prace remontowe przy sprzęcie transportowym w wolne soboty, część — dołożyła dyrekcja zakładu. Efektem było wręczenie w ubiegłą środę dwóch książeczek mieszkaniowych z wkładkami po 130 tys. zł każda, Wandzie Micał i Agnieszce Zajac. (krys)

**MŁODZI ROLNICY Z OOC**

**FINAL** Wojewódzkiej w Karniowicach zakończył eliminacje XXVI Olimpiady Wiedzy Rolniczej zorganizowanej przez ZSMP. Wśród uczestników finału nie zabrakło także reprezentantów naszej dzielnicy. Wśród nich najlepiej wypadła drużyna z Oddziału Obrony Cywilnej. Jeden z junaków Jacek Chabior zajął w ramach tej rywalizacji czwarte miejsce. Uczestnicy olimpiady oprócz wiedzy teoretycznej wykazać się także musieli umiejętnościami praktycznymi.

**SUKCES WIELKOPIECOWNIKÓW**

**W NIEDZIELĘ** w hali sportowej KS „Hutnik” ZZ ZSMP przy DT zorganizował halowy turniej piłki nożnej. Uczestniczyło w nim 6 drużyn. Pierwsze miejsce zdobyli reprezentanci Zakładu Wielkopieczowego przed drużynami

6 BBPD z Niepołomic i TKKF/DT. (D)

**SZACHY POPULARNE**

**PRZEPROWADZONO** już drugą konkurencję XXII Spartakiady Hoteli Hutniczych. W eliminacjach turnieju szachowego mężczyzn uczestniczyli reprezentacje 21 jednostek hotelowych. Rozgrywki odbywały się przez trzy dni, a ich wyniki zaliczone zostają do indywidualnej punktacji na najbardziej u sportowionego mieszkańca hoteli hutny oraz do klasyfikacji drużynowej spartakiady. W turnieju szachowym I miejsce zajął Krzysztof Surma z hotelu nr 5 w os. Młodości, II był Sylwester Bąkowski z hotelu nr 2, a trzecie miejsce zajął Krzysztof Wawrzyszczak z hotelu nr 25. Drużynowo triumfował Hotel Pracowniczy nr 5 przed hotelami nr 3 i nr 25. (jd)



Fot. A. GAWLIŃSKI

**Żywa lekcja historii**

**WIĘKSZOŚCI** ludzi ZBoWiD kojarzy się ze spotkaniami wewnętrznymi członków tej organizacji, czyli kombatanatów, którzy wspominają swoje przeżycia wojenne, także z uroczystymi akademiami z okazji świąt państwowych i ważnych rocznic. To wszystko prawda, ale nie cała. Okazuje się bowiem, że kombatanaci prowadzą bardzo ożywioną działalność oświatową, przede wszystkim wśród młodzieży. Sporą liczbę zasług tego typu ma na swoim koncie Komisja ds. Współpracy z Młodzieżą, działająca przy Oddziale Fabrycznym ZBoWiD HIL.

Plan działania tej komisji ustalany jest z pomocą wojewódzkiej komisji ZBoWiD. Prelegenci-kombatanaci realizują konsekwentnie dewizę — nie tak nie przybliża historii naszej ojczyzny jak bezpośrednia relacja tych, którzy ją tworzyli. Prelegenci to żołnierze września 1939, więźniowie obozów koncentracyjnych, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, uczestnicy ruchu oporu i walk na Zachodzie. Spotykają się z młodzieżą szkolną, z poborowymi, także z uczestnikami kolonii i zimowisk oraz junakami OC i aktywnym ZSMP i ZHP. Wszystkie spotkania i prelekcje rejestrowane są w specjalnej księdze, która (zwn. księga i działalność) została niedawno bardzo wysoko oceniona przez KF PZPR w kombinacie, a także przez przedstawicieli KC PZPR.

Przewodniczący komisji Tadeusz Kuśnierz przyznał, że takie uznanie mobilizuje prelegentów do dalszej działalności społecznej. A przecież wcale nie próżnują. W roku ubiegłym odbyli 162 spotkania dla prawie 14 tysięcy osób. (Jack)

**BRATERSTWO BRONI**

**Z tą armią** walczyliśmy ze wspólnym wrogiem, razem przelewaliśmy krew na całej szerokości frontu II wojny światowej. Gdzie nie było Polaków w walce? Z tą armią łączą nas największe więzi i przyjaźń — powiedział m. in. prezes Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Kombinat HIL, Władysław Michalski na uroczystej wieczornicy z okazji 70. rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Oprócz żołnierzy I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego udział w tej uroczystości wzięli sekretarz KF PZPR Mięszysław Laguna, prezes ZW ZBoWiD w Krakowie Piotr Gajek, przewodniczący ZD TTPR w Nowej Hucie Tadeusz Cmikiewicz. W części artystycznej wieczornicy wystąpili aktorzy scen krakowskich.

**22 br.** odbyła się w Klubie Kombatanta sesja popularnonaukowa „O życiu w obozie koncentracyjnym Auschwitz”. Na sesji wygłoszone kilka interesujących referatów przedstawiających martyrologię Polaków i innych narodów Europy w tej wielkiej „fabryce śmierci”. W Ojcowie natomiast odbyło się upamiętnienie stoczonych na tym terenie walk powstania styczniowego.

ALOJZY MISZTA

**CIĄG DALSZY ZE STR. 1**

kład list krajowych. Przewiduje natomiast dwukrotnie wyższą liczbę kandydatów od liczby miejsc oraz alfabetyczne zestawienie nazwisk na listach. W Wietnamie — jak u nas — istnieje system wielopartyjny. Jest jeszcze jedna niepokojąca sprawa. O-tóż wiele kontrowersji budza wśród działaczy Stronnictwa Demokratycznego u-prawnienia tzw. kolegiów wyborczych. Ich decyzje w dalszym etapie waga nadmiernie na końcowym wyniku wyborów. Istnieje poza tym obawa, że w kolegiach wyborczych nie wszyscy członkowie będą dysponować taką samą „siłą przebicia”. W tej sy-

podstawowej w drodze wyborów tajnych wyłonia grupe kandydatów na radnych z ramienia SD. W liczbie podwójnej lub potrójnej (zgodnie z ordynacją) w stosunku do liczby mandatów przewidzianych dla Stronnictwa. Przed aktem głosowania kandydaci na kandydatów będą podczas takiej konwencji przedstawiać swoją wizję pracy radnego oraz odpowiadać na wszystkie pytania wyborców. Liczymy, że na tej drodze dojdzie do zasadniczego odświeżenia i odmłodzenia składu naszych reprezentacji w radach narodowych. — Czy to inicjatywa ogólnopolska? — To jest propozycja naszego Krakowskiego Komite-

**Wyższe wymagania**

tuacji wielkiego znaczenia nabiera faza wyłaniania kandydatów na kandydatów. W szczególności uprzywilejowanej sytuacji znajdują się tu organizacje polityczne o rozwiniętej strukturze organizacyjnej. Co więcej, odpowiada ona strukturze organów przedstawicielskich. Stronnictwo Demokratyczne chce wykorzystać ten handicap i uregulować w szych szeregach selekcje kandydatów na kandydatów w drodze prawyb-  
— Na czym to nas polegać?  
— Nasze podstawowe organizacje, czyli koła, mają prawo wysunąć nieograniczoną liczbę kandydatów, z zaznaczeniem do jakiej rady i jakiego szczebla dany kandydat jest desygnowany. Właściwie nie stawia się żadnych ograniczeń formalnych a na szczeblu koła następuje pierwszy etap procesu wyborczego. Zasadnicza faza prawyborów będzie zebranie typu konwencji wyborczej odpowiedniego szczebla, na którym członkowie plenium oraz delegatorzy reprezentujący wszystkie koła danej instancji

tu, ale chcemy nie zainteresować również inne ośrodki. Nie ma lepszej niż ta demokratyczna metoda wyłaniania kandydatów na radnych.

— Nowa sytuacja rad narodowych stawiać będzie zapewne wyższe wymagania w stosunku do radnych.

— Decyzja o przyjęciu takiej funkcji będzie aktem dużej odwagi i determinacji. Nowe uprawnienia rad i samorządów lokalnych czyli — ogólnie rzecz biorąc — zwiększenie kompetencji władz lokalnych wymaga znacznie większego niż do tej pory przygotowania; zaangażowania radnych. Doniosła rola będzie też odgrywać biegła znajomość programu własnej partii i umiejętność forsowania go na forum rady. Taka jest bowiem, w rozumieniu Stronnictwa Demokratycznego, wykładnia koncepcji pośredniego kierowania politycznego.

— Dziękuję za rozmowę.  
Rozmawiała  
Romualda  
JAROCKA-NOWAK



**REALIZACJA** programu wyborczego jest podstawowym tematem spotkań radnych kończących kadencje oraz wyborców z terenu dzielnicy. W ostatnią środę nowa świetlica w Wolicy zgromadziła kilkadziesiąt mieszkańców nowohuckich osiedli rolniczych. Radni Rady Narodowej m. Krakowa, DRN, przedstawiciele władz dzielnicy i organizacji społecznych wysłuchali sporo gorzkich słów związanych przede wszystkim z wciąż dokuczliwymi niedogodnościami życia na wsi. Trudno się dziwić ich rozgoryczeniu, skoro gros ze spraw sygnalizowanych podczas rozma-

## Problemów na wsi nie brakuje

tych narad i konferencji nadal czeka na realizację, a wiele kwestii pomijanych jest wciąż milczeniem. Podczas spotkania w Wolicy mieszkańcy tego osiedla, a także, Branic, Chałupki, Czyżyn, Mogiły, Pleśzowa, Przyłasku, Wyciążskiego i Rusieckiego, Lesiska oraz Wyciąża podnieśli problemy związane z rozbudową infrastruktury komunalnej, bazy oświatowej i handlowo-usługowej, sprawy ochrony środowiska oraz rolnictwa. Nie zabrakło także indywidualnych kłopotów, z którymi do Wolicy przybyli wyborcy. Wśród najczęściej skomentowanych była gazyfikacja Chałupki, która winna być według planu zakończona pod koniec roku, a tym, że są to jedynie papierowe projekty, bo nie zaczęto jeszcze żadnych robót oraz nierozwiązany problem wody w Branicach. Ponadto podnoszono konieczność remontu szkoły w Wolicy. Wiele niezakończonych spraw o charakterze ogólnym znalazło również swój odzwierciedlenie w dyskusji. (mar)

## WYRÓŻNIENIE DLA RED. S. PIETRZYKA

Red. Sławomir PIETRZYK otrzymał nagrodę od prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” Wiesława Rydygiera, za zaangażowaną działalność publicystyczną o tematyce społeczno-ekonomicznej, zwłaszcza za cykl felietonów pt. „Sprawy duże i małe”. Gratulujemy.

## PUNKT POMIARU CIŚNIENIA

PRZY ZARZĄDZIE DZIELNICOWYM LKP os. Urocz. 3 w każdą środę w godz. 10-11 i 17-18 działa społeczny punkt pomiaru ciśnienia. Uczennice ostatniej klasy nowohuckiego Liceum Medycznego świadczą te usługi zupełnie bezpłatnie. (R)

## PODZIĘKOWANIA DLA ZW

KOMITET OSIEDLÓW Samorządu Mieszkańców osiedli: Centrum B, Skoczno. Szklane Domy składa podziękowanie kierownictwu i zarządce zakładu opiekuńczego za dotychczasową pomoc i współpracę. Owym niemalającym mecenasem jest ZW Kombinat HIL. Podopieczni liczą na dalszą pomoc. (R)

## VI DZIELNICOWY ZJAZD DELEGATÓW PZERI

# Jesień życia może być pogodna

**DZIELNICOWY ODDZIAŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW** przeszedł 10.760 osób, przeważnie w wieku 60-70 lat. Prężny zarząd oddziału czyni wiele, by tym ludziom racjonalnie wypełnić czas. Działają poprzez koła osiedlowe. Obecnie jest w sumie 28 kół: miejskich, wiejskich i środowiskowych. W środę odbył się VI Dzielnicowy Zjazd Delegatów PZERI Podsumowano pracę za minione cztery lata. Działalność związku koncentrowała się w tym okresie na sprawach materialnych, organizowaniu okolicznościowych imprez, wycieczek, wczasów na działkach, które cieszą się dużą popularnością seniorów. Pomyślano o chorych, pozostających w domach, ich zdrowiem i życiem interesują się sprawniejsi koleśdy. Zachęcano też członków PZERI do wspólnych wyjść do teatru i kina.

Niemalą starą czynił zarząd w kwestii dodatkowego zatrudnienia osób, które chciały i mogły podjąć pracę zarobkową. Wielu otrzymało też zapomogi pieniężne, choć skromne, to jednak ważne dla ludzi, którzy z wielkim trudem wiążą koniec z końcem. Właśnie o sytuacji materialnej rencistów i emerytów mówili delegaci. Nie satysfakcjonują seniorów „średnie statystyczne” wielkość rekompensat. „Po dwudziestu-trzydziestu latach pracy chcemy godnie żyć, mieć godziwą

Jesień życia”. Zwracali uwagę, by przy ustalaniu wysokości świadczeń skrupulatnie analizować, ile lat kto pracował i jak pracował. Postulowano także, by w trakcie najbliższych wyborów do rad narodowych kandydowali także seniorzy, którzy na szczeblu DRN będą mogli prezentować problemy swojego środowiska. Przedłożono również bardzo szczegółowe sprawozdanie o sytuacji finansowej związku. Gospodarzy on sumą pochodzącą ze składek członków i z datków wspierają-

cych zakładów pracy. Potrzeby tego prawie 17-tysięcznego związku są znacznie większe niż możliwości finansowe.

W trakcie obrad wręczono członkom wspierającym Złote Honorowe Odznaki PZERI. Otrzymał je: Prokuratura Rejonowa w Nowej Hucie, Samorząd Mieszkańców osiedli — Centrum A, Hutnicze, Ogrodowe, Urząd Gminy oraz Gminna Spółdzielnia w Kłaju. Indywidualnie także odznaczenia przyznano: Edwardowi Ciosowskiemu, Zbigniewowi Włodarczykowi, Emilii Moryś, Wojciechowi Kowalewi, Oldze Chmiel. Wyróżniającym się działaczom związku wręczono dyplomy uznania.

Wybrano nowe władze oddziału PZERI, funkcję przewodniczącego powierzając nadal Stanisławowi Kotasec. W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele władz dzielnicy, zakładów pracy, ZOS. Był też przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego PZERI p. Ludwik Bujnowicz. (R)

## Z dowodem po urzędzie

**C**ZY dowód osobisty jest dokumentem wystarczającym do załatwienia sprawy petentia w urzędzie? Okazuje się, że w wielu przypadkach wymagane są jeszcze zaświadczenia.

W związku z postanowieniami ustawy sejmowej z października ubiegłego roku zmieniającej niektóre paragrafy kodeksu postępowania administracyjnego, szef dzelnicy wydał w listopadzie pismo okólnie w sprawie poprawy obsługi obywateli.

— Główna zasada jest taka: tylko w wyjątkowych sytuacjach, gdy wymaga tego przepis szczególny, pracownik urzędu może zażądać od obywatela zaświadczenia o celu ustalenia jakiegoś faktu — mówi Joanna GAŁKA, kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego UD. — Ale żądając takiego zaświadczenia, urzędnik winien wskazać konkretny przepis prawny tego wymagający. Gros spraw powinno się jednak załatwiać na podstawie oświadczenia obywatela, poinformowanego wcześniej o konsekwencjach składania nieprawdziwych oświadczeń.

Częściej jednak chyba niż urząd od obywatela, odpowiedzialnych zaświadczeń od urzędu wymagają różne inne instytucje. Przykładowo Wydział Finansowy wydaje się zaświadczeń o stanie majątkowym dla zakładów pracy i ZUS, a wystarcząby przeliczenie danych z naskazu płatniczego. Podobnie spółdzielnie żądają zaświadczeń o stanie majątkowym od odpowiedniego organu administracyjnego, a wystarcząby oświadczenie obywatela.

Również za często jest żądane różna jednostki potwierdzenia własnoręczności podpisu petenta, co jest absurdalne, bo tożsamość osoby składającej oświadczenie stwierdzić można na podstawie dowodu osobistego. Kolejną sprawą jest eliminowanie nadmierne wystopowania instytucji do siebie wzajemnie, o wyrażeniu opinii czy zajęcie stanowiska oraz maksymalna wprowadzenie zasady, by w sprawach rzeczywiste tego wymagających, nie angażować do dostarczenia zaświadczeń obywatela. (Rysz)

## W KINIE „ŚWIT”

# Pierwszy seans filmowy

**O**D POŻARU w najbliższym nowohuckim kinowym przybytku minęło już osiem miesięcy. Przez ten cały czas kinomani z terenu dzielnicy mogli korzystać jedynie z usług kina „Światowid” i „Sfinks” bądź podobnych placówek w rejonie śródmieścia. Cwierzmiłłowa nowa dzielnica stała się na ten okres kinowa pustynia. Obecnie w kinie „Świt” trwają ostatnie prace wykończeniowe przed oddaniem tej placówki do użytku. Po zakończeniu prac wykończenia części foteli, wykładzin, zakończeniu ulewy ścian w całym niemal obiekcie, na skutek

wysokiej temperatury, zniszczyły się ponad 80 procent foteli. Jednak szkody nie były słowna rzeczywistością, której tak długo trwał remont kina. Po prostu firmy zajmujące się takimi robotami np. „Budopol” odmówiły swojej pomocy. Skoczono więc trzeba było z oferty zakładów rzemieślniczych. Być może już kina, a najpóźniej za kilka dni „Świt”

rozwyła ponownie widzów, na których czekać będzie blisko 570 miejsc i oby straszyły repertuar. Główna sala w tonach biało-zielonej prezentuje się naprawdę okazale, wymienione stropy malowane pokryły nowe, białe ścianki wstępy. Dokonano także szeregu prac strukturalnych i stolarskich. Całość remontu kosztowała przeszło 12 mln zł. (Jan)

## MPK zapomniało?

### NIEFORTUNNY PRZYSTANEK

PASAZEROWIE MPK zastanawiają się, jak długo jeszcze przystanek linii autobusowej nr 125 będzie urządzony przy NCK? Punkt to przecież niewygodny i dla nich, i dla kierowców innych pojazdów, którym autobus miejski zatrzymujący się na przystanku, przed światłami, przy jednoczesnym braku zakola utrudnia jazdę. Po wtóre po co trudzono się przy budowie zakola i wiaty przystankowej o 100 metrów dalej? Po trzecie (i tego dowodzić chyba nie trzeba), o ile wygodniej przesiadało się z autobusu linii 125 na tramwaje linii 15 i 24 gdy ich przystanki ulokowane były naprzeciw siebie! Odpowiadano kiedyś na nasze interwencje w tej sprawie, że przeniesienie przystanku pod NCK jest chwilowe, do momentu otwarcia przebudowywanej alei Planu 6-letniego. Przypominamy więc decydnym MPK, iż ulica ta jeżdżymy od jstni, a o przeniesieniu przystanku nie słychać! (kryst)

PEP „ORBIS”. Oddział Nowa Huta, os. Centrum B 1. Informacje od dnia 26.01.80. sprzedaje skierowania na 8-dniową wycieczkę promową do RFN i Danii (trasa —

## WYCIECZKI DO RFN, DANII I JUGOSŁAWII

Świadczenia — Travençana — Kopenhaga — Szwajcaria. Termin: 5-16 kwietnia. Cena około 180 000 zł. Oferuje również 8-dniowy wyjazd do Jugosławii (Ulicin, kemping „Neptun”) w terminie lipiec-wrzesień. Koszt: 8900 i 23 dolary. Dojazd indywidualny.

● (K) MPK podnosi od 1 marca ceny swoich usług. Bilet normalny będzie kosztował 15 zł, ulgowy połowę tej sumy. Na jazdę w godz. nocnych trzeba będzie wydać 60 zł, a na autobus pospieszny 30 zł. Kara za jazdę bez biletu ma wynosić 3 tys. zł. Już w ubiegłym tygodniu ustawiły się tasiecmkow kolejkę przed punktem MPK w os. Centrum D. Nie było natomiast takich tłumów w Orbisie w os. Centrum B (tam też można kupić bilety miesięczne). Okazuje się więc, że wszyscy chcemy kupować jeszcze po starych cenach, ale większość kocha tło kolejek.

## KRÓTKO

● (R) KOŁO PCK PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 84, os. Piastów zorganizowało zbiórkę na rzecz wychowanka Państwowego Domu Dziecka nr 3 Roberta Węclawskiego. Suma w wysokości 16 tys. zł wpłacono na książeczkę mieszkaniową. Opiekunką szkolnej organizacji jest pani Stanisława Wołowicz.

● (md) 70 ROCZNICA POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ była okazją do spotkań żołnierzy-weteranów z młodzieżą nowohuckich szkół. Jedno z takich spotkań pokoleń odbyło się ostatnio w klasie „Trojka”. Interesujące wspomnienia nie zawsze znane fakty związane z formowaniem Armii Czerwonej i uczestnictwem w tych wydarzeniach Polaków, zelektywizacji młodzieży z Zespołu Szkół Technicznych KM HIL.

UROCZYSTA WIECZORNICA odbyła się także w „Empiku” przy placu Centralnym. W uroczystości uczestniczyli m. in. weterani ruchu robotniczego, przedstawiciele LKP i młodzież. Program artystyczny przygotował uczniowie XI LO.

## OGŁOSZENIA

ZGUBIONO legitymację ZBOWID na nazwisko Krystyna Kosińska tel. 44-25-21

FELIUS KARPINSKI zasz. os. Centrum D 2/3 zgubił legitymację ZBOWID w pierwszych dniach lutego.

SKLEP MEBLOWY w Nowej Hucie os. Bohaterów Wyzwolenia (przy brzozyjowej) poleca: ● mebleobicianki masowe ● a polskim ● komplety wyposażeniowe ● amerykański

## Mgr. ALEKSANDROWI BARNASOWI

sekretarzowi Klubu Sportowego Hutnik Kraków wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Teodora składają

Zarząd, Kierownictwo i pracownicy KS Hutnik Kraków

Wszystkim, którzy w czasie ciężkiej choroby i śmierci naszej najdroższej Zosy, Córki, Mamusi i Siostry

## KRYSZTYNY ANNY DUTKOWSKIEJ

składają serce, współczucie, miłość, pomoc i wsparcie, dziękuję, a szczególnie Dyrektora PZOZ-NH, PT Lechman dr. dr. A. i M. Kustarczykowi, dr. J. Droszdowskiemu, dr. R. Rachtanowi, dr. M. Lorkowi oraz pozostałym lekarzom, a także mgr. Rehabilitacji, Pielęgniarkom i Służbowym Oddziału Chirurgicznego i Bloku Operacyjnego PZOZ-NH przy KM HIL, Koleżankom, Przyjaciołom, Znajomym — wszystkim ludziom szlachetnym, którzy swoim uczestnictwem i odprawianiem nam zmarłej miłojacej wiecejnego specynku, serdecznie podziękowania składają

Mam wraz z Dziećmi i Matką z Rodziną

**W**SZELKIE działania związane z racjonalnym wykorzystaniem dóbr przyrody w Kraju Rad były do niedawna niezadowolające. Ostatnio władze radzieckie zbadały dokładniej łączące się z tym problemy i starają się poprzez inne, kompleksowe podejście do kwestii ochrony środowiska naturalnego oraz poprzez racjonalne wykorzystanie tych dóbr, polepszyć sytuację ekologiczną w niektórych rejonach ZSRR. Po rozeznaniu sprawy wyciągnięto praktyczne wnioski oraz opracowano nowe zarządzenia (np. „O gruntownej przebudowie ochrony przyrody”). Zmiany te są niezbędne i to jak najszybciej, chociażby ze względu na to, że ekologiczne bezpieczeństwo to konieczność warunkująca przyszłość ludzkości na świecie. Ostatnio w radzieckiej prasie opublikowano dokument podkreślający, że „walkę o ekologiczne bezpieczeństwo na Ziemi trzeba rozpatrywać jako jedno z najważniejszych zadań ludzi radzieckich. Trzeba nie tylko o tym mówić, ale również zastosować w praktyce”. To, co rozpoczęły ostatnio władze radzieckie, zasługuje na najwyższą ocenę.

Agencja Prasowa „Nowosti” specjalnie dla „GNH”

# „Zielony” świat

Już niedługo powstanie Państwowy Komitet Ochrony Przyrody ZSRR, który posiadać będzie bardzo szerokie kompetencje. Wdrażana jest ciągle polityka koordynująca działalność wszystkich odcinków radzieckiej gospodarki, kontrolująca racjonalne wykorzystanie dóbr „zielonego” świata. Ostatnie postanowienia oznaczają „stop” dla szkodliwej produkcji zanieczyszczającej powietrze, ziemię i wody.

Zmienia się ciągle także podejście do sfery ochrony środowiska naturalnego. W 1988 i 1989 roku proponuje się przygotować i przedstawić władzom ustawę o ochronie przyrody. Cały ten program, poparty badaniami i dokumentami, wzbudza ogromne zainteresowanie społeczne, szczególnie zaś jego aspekty ekologiczne i stymulacja ekonomiczna. To ostatnie oznacza, iż w ramach rozwiązań ekonomicznych dla każdego przedsiębiorstwa i zakładu pracy istnieć będą normy opłat za korzystanie z narodowych bogactw, a jednocześnie kary za zanieczyszczanie środowiska. „Bicie” rublem po kieszeni przedsiębiorstw stać się powinno przestroga dla innych, tym bardziej, że o ile dawniej zakłady płaciły kary z państwowej kieszki, o tyle teraz zrobić będą to musiały ze środków wypracowanych przez siebie. „Pierestrojka” ochrony środowiska to także demokratyzacja stosunków międzyludzkich w Kraju Rad, to nowe globalne podejście do zachowania przyrody. Aby jednak wszystkie związane z tym programem zamierzenia powiodły się, należy przestrzegać założonych planów i norm oraz konsekwentnie je realizować.

Bardzo odczuwalne wyniki dają w ostatnim czasie „zielone” akcje poparte masowo przez społeczeństwo. W rejonie Syberii np. w ramach ekologicznych działań przenoszono nawet koryta rzek chroniąc je przed zanieczyszczeniami pochodzącymi z działalności gospodarczej. Teraz wielu mieszkańców ZSRR bierze aktywny udział w tych przedsięwzięciach. Proponuje się także utworzyć radę, w której będą naukowcy, działacze społeczni i obywatele, a która będzie badać problemy związane z ochroną przyrody. Bardzo ważnym przejawem działań na rzecz czystego powietrza, czystej wody i gleby jest także ekologiczne wychowanie społeczeństwa. Pogłębić to powinno nasz aktywny stosunek do otaczającej przyrody. Jak wynika z moich rozmów z przedstawicielami międzynarodowych organizacji ekologicznych, z wypowiedzi autorytetów w tej dziedzinie, z innych krajów, ich ocena dotycząca stosunku ludzi radzieckich do dóbr naturalnego środowiska i do idei „zielonego” świata jest bardzo wysoka.

Lew WOSKRIESENSKIJ  
Komentator Ekonomiczny APN

**„M**urzyn” idą — często słychać gdy przechodzą. Ktoś dodaje „kominarze”. Padają docinki, ironiczne spojrzenia. To prawda że mundur, który przywdziali, do najpiękniejszych nie należy, jednak w opiniach, z jakimi się stykają na ulicy, chodzi często nie tylko o ich ubiór. JUNACY z ODDZIAŁU OBRONY CYWILNEJ. Odbывают dwuletnią zasadniczą służbę w formacjach OC, pracując jednocześnie jako wytapiacze, koksiarze, manewrowi czy zwyżczajni niewykwalifikowani robotnicy. Jedni wyładowali w potężnym gmaszysku po dawnym Domu Młodego Robotnika w os. Stalowym z zanizoną kategorią zdrowia, inni ze względu na zaległości edukacyjne i burliwą przeszłość.

## ZYJĄ NIE TYLKO MUSZTRĄ

Co ma ze sobą wspólnego oddział OC z Ochotniczymi Hufcami Pracy? Okazuje się, że wiele. Obrona Cywilna powstała stosunkowo niedawno jako forma odsłużenia wojska przez tych, którzy nie kwalifikują się do służby w zielonym mundurze. Jednak co odpowiedzieć wcielonemu do jednostki OC młodemu człowiekowi, który podlegając rygorowi wojskowemu ze zdziwieniem dowiadyuje się że jego jednostką nadrzędną jest Ochotniczy (!) Hufiec Pracy?

Kiedyś w budynku DMR działał zwykły hufiec OHP. Od końca 1982 roku, gdy odbyło się pierwsze ślubowanie, jego miejsce zajął oddział OC 17-5 (od niedawna) im. Janka Krasickiego. Rokrocznie przybywa tutaj 600 młodych ludzi. Łącznie zakończyło już służbę w os. Stalowym ponad 1200 junaków. To największy oddział w Krakowie i jeden z licześniejszych w kraju. Obecnie w czterech kompaniach i kilkudziesięciu plutonach odbywają służbę mężczyźni z całej Polski.

Większość junaków — stwierdza komendant oddziału ppłk. rez. Kazimierz LE-GIEC — pochodzi ze wsi. Służba w OC jest dość specyficzna i to z kilku powodów. Po pierwsze oprócz ćwiczeń i zajęć obronno-wojskowych wszyscy normalnie pracują, a poza tym większość się uczy, czy to kończąc szkołę podstawową czy zdobywając kwalifikacje zawodowe np. rolnicze. To na pewno duże obciążenie.

Na tych, którzy potrafiliby dać sobie radę z tym wszystkim, przy wyjściu do cywila

SLUŻBA JAK KAŻDA INNA

# Ju- na- cy

czeka dyplom ukończenia szkoły i często wcale nie małe zaoszczędzone pieniądze. Junak pracując w zakładzie czy wydziale kombinatu otrzymuje 40 proc. zasadniczego uposażenia, które jest wpłacane na książeczkę PKO. A ludzie w czarnych mundurach pracują wszędzie. Począwszy od pralni w PZOZ poprzez Zakład Transportu, a skończywszy na ciężkich stanowiskach w Zakładzie Wielkopieczowym, Koksochemicznym czy Stalowniczym. Są także wartownikami w ramach hutniczej straży przemysłowej. Zawieranie stosownych umów oraz koordynowanie prac wykonywanych obecnie przez ponad 500 junaków na terenie huty to zadanie Ośrodka Pracy Grup Zorganizowanych KM HIL.

— Junacka społeczność — mówi kierownik ośrodka Józef NOWOTNY — nie różni



FOT. JADWIGA RUBIS

# „OSTATNIA DESKA RATUNKU”

O dorobku nowohuckiej Poradni dla Młodzieży mówi Teresa MICHALIK

**M**iał pierwszy rok istnienia Poradni dla Młodzieży. — Poradni, przypomnijmy, powołanej przez organizację kobiecą dzielnicy przy Kole Towarzystwa Rozwoju Rodziny. Geneza TRR sięga roku 1956. Ideą przewodnią towarzystwa było, jest i będzie przede wszystkim wychowanie i przygotowanie młodzieży do życia zarówno w małżeństwie, jak i społeczeństwie. Chodzi tu o wykształcenie w młodych ludziach właściwych postaw i poglądów na życie seksualne i rolę rodziny, poglądów na odpowiedzialność macierzyństwa i ojcostwa oraz poczucia odpowiedzialności

za założoną rodzinę i wrodzone z niej dzieci.

— A więc towarzystwo przejmuje nie jako część obowiązków spoczywających tradycyjnie na rodzicach i szkole.

— VII Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Rozwoju Rodziny, który odbył się 27 października 1987 w Krakowie, podkreślił z całą stanowczością potrzebę tworzenia nowych kół TRR. Potrzebę wynikającą z zaniedbań wychowawczych, z zaniedbań programowych, z zaniedbań kadrowych związanych z przedmiotem „przysposobienie do życia w rodzinie”. Zaniedbania wychowawcze sięgają początków lat siedemdziesiątych, kiedy to, przygotowując

reformę oświaty, dyskutowano wyłącznie o programach dziesięcioletniej. Nie myślano wówczas całościowo o systemie szkolnym, obejmującym wczasy od przedszkola do uniwersytetu, lecz analizowano jego poszczególne elementy.

— O jakich zaniedbaniach wychowawczych Pani myśli?

— Aby dokładnie przedstawić początki błędów i zaniedbań, pozwolę sobie podać kilka faktów. Oto na naszą „mocną” wówczas pozycję w statystykach edukacyjnych złożył się rozwój niepełnych szkół średnich, tzw. zasadniczych szkół zawodowych. Zasadę podziału młodzieży mocno krytykował raport ekspertów, ujawniając, że tylko 18 proc. absolwentów szkół podstawowych z roku 1970 przeszło do liceów ogólnokształcących, 18 proc. do techników, natomiast aż 53 proc. — do „zawodówek”. Zasadnicze szkoły zawodowe z ograniczonym programem języka polskiego i matematyki, bez historii, z językiem rosyjskim nadobowiązkowym, bez biologii i geografii, nastawione na warsztaty i praktykę, przyuczały lepiej lub gorzej do zawodu, ale nie dawały wiedzy ogólnej, nie formowały człowieka...

— Od tamtych czasów minęło jednakże kilkanaście lat.

— I dziś popełniane są błędy. Cała nasza machina oświatowa budowana jest z punktu widzenia nie ucznia, lecz nauczyciela. Myślimy dzisiaj za wiele o programach, a za mało o młodzieży. Programy w dalszym ciągu są nakładane z góry, narzucane, a nie wynikają z potrzeb dziecka. Nie są wynikiem wspólnej pracy nauczycieli i uczniów.

— Po rozważaniach natury ogólnej wrócimy może do szczegółu, czyli do poradni mającej w pewnym stopniu stanowić lekarstwo na schorzenia systemu wychowawczego.

— Od 1 stycznia 1987, dzięki Zarządowi Głównemu TRR rozpoczęło pracę w poradni (os. Urocz. 3) dwóch psychologów mgr Zofia Leśniak-Sękowska i mgr Gra-



FOT. ZBIGNIEW BARANOWSKI

nie różnym od innych ludzkich zbiorowości. Są to w większości naprawdę uczciwi ludzie, którzy ucząc się i pracując, starają się wykonywać swoje obowiązki b. dobrze. Są oczywiście i tacy, i to jest ta strona bardziej widoczna przez przygodnych obserwatorów, którzy wychodząc do pracy, nie trafiają do niej, widząc ich potem walających się po nowohuckich osiedlach. Obibok i lenie to jednak margines.

Problem pracy młodych ludzi z OC w kombinacie był już wielokrotnie analizowany. Padły różne opinie. Nadal czarny mundur kojarzy się pracownikom huty z kimś, kto przyszedł wykonać najgorszą robotę, z kimś, kto ma ją zrobić bez względu na warunki. Oczywiście, nie należy generalizować, są mistrzowie i inni bezpośredni przełożeni sprawujący nadzór nad junakami, którzy postępują inaczej i chwalać sobie pracę „nowych”. Często bowiem tam, gdzie hutnik nie może, junaka pośle, i nie jest to stwierdzenie pejoratywne. Są przecież wśród tej społeczności nie tylko ludzie, którym coś tam kiedyś nie wyszło. Sporo jest osób ze średnim wykształceniem, trafiają tutaj też np. absolwenci studium nauczycielskiego.

„NA KOMPANII”

Obecnie Oddział OC 17-5 to nie tylko zbiórka, ćwiczenia, praca i nauka. Pozostaje jeszcze przecież normalne życie w „koszarach”. Rygor tutaj nieco łagodniejszy niż w wojsku, istnieje możliwość częstszego otrzymania przepustki, odwiedzenia rodziny.

W kompanii drugiej raczej pusto. Większość spośród 156 junaków pracuje w kombinacie na zmianę A. Zresztą wszyscy tutejsi mieszkańcy zatrudnieni są w hucie w systemie czterobrygadowym. Puste, czyste czterosobowe pokoje, przy końcu korytarza urządzony przez junaków klub „Iskra”, obok pracownia fotograficzna. Sami zainteresowani dbają o urządzenie i wyposażenie tych pomieszczeń. Zawsze to przyjemniej, gdy spędza się czas przy własnoręcznie zrobionym kominku w przytulnej scenerii.

Podczas rozmowy z komendantem drugiej kompanii Zbigniewem Pytlem dowiadujemy się szczegółów junackiego życia. Pobudka, wy-

ście do pracy, powrót, nauka, zajęcia własne. Czasami jest wtedy czas na oddanie się hobby, na pomoc zaprzyjaźnionej Szkole nr 37. Przed chwilą grupa junaków zakończyła próbę montażu poetyckiego przygotowywanego na tzw. wiosnę kulturalną, która jest głównym przeglądem twórczości artystycznej w jednostkach OC.

— Chcemy przygotować coś naprawdę pożytecznego — mówi jeden z uczestników próby Krzysztof WOJCIEROWSKI — Robimy to przede wszystkim dla siebie, nie na pokaz. Nie przychodzi to łatwo. Ludzie trafiają tutaj z cywila z różnymi przyzwyczajeniami, nawykami, reprezentują różny poziom wykształcenia. Trzeba do wszystkich dotrzeć a tych opornych zainteresować drobnym zbieractwem czy twórczością artystyczną.

Dla wielu junaków służba w oddziale 17-5 oznacza pierwszy kontakt z wielkim miastem, pierwszą wizytę w teatrze czy kinie. Chociaż to nie reguła. Chłopakowi, który wychował się np. na bazarze Różyckiego w Warszawie, trudno cokolwiek zaimponować. On wszystko widział i wie najlepiej.

Jak widać ta swoista mieszanka wymaga sporych umiejętności od wychowawców. Większość opiekunów, którym są byli oficerowie i podoficerowie zawodowi, nauczyciele, stara się, aby ich kilkugodzinny kontakt z podopiecznymi był w miarę efektywny. Apele, musztra, zbiórka to jedno, poza tym nie wolno zapominać o tym, aby nie krępować zainteresowań junaków, pomagać im w realizacji planów, podsuwać pewne formy i sposoby spędzania czasu.

— Zdajemy sobie sprawę, że młodzi ludzie odbywający tutaj zasadniczą służbę — stwierdza Jan SZAFRANIEC, zast. komendanta ds. politycznych drugiej kompanii — są zawiedzeni w swoich nadziejach. Czarny mundur to dla nich nie to samo, co zielony. Często nie chcą się z nim utożsamiać, szczególnie gdy dociera do nich negatywna opinia, jaką się niestety cieszą. Jakoby jednak nieoficjalnie się mówi o pracy junaków, o ich aktywnych działaniach na rzecz środowiska i całej dzielnicy. A wszystkie akcje krwiodawstwa, pomoc wychowankom domu dziecka to przecież ta lepsza i prawdziwa strona medalu.

Marek DEBICKI

Wojcik-Oleszewska. Poradnia nastawiona została na pomoc psychologiczną młodzieży nowohuckiej, ze szczególnym uwzględnieniem jej trudności pojawiających się w okresie dojrzewania.

— Na czym ta pomoc polega?

— Pomoc psychologiczna realizowana jest w indywidualnym kontakcie z osobami zainteresowanymi poprzez psychoterapię młodzieży z trudnościami emocjonalnymi, poradnictwo w zakresie wychowania seksualnego i psychofizycznych zmian zachodzących w wieku dojrzewania oraz poprzez tematyczne spotkania grupowe. W okresie od lutego do czerwca 1987 zorganizowany został cykl spotkań, tzw. spotkań otwartych, propagujących wiedzę psychologiczną nt. twórczych możliwości rozwoju człowieka w jego psychicznym, fizycznym i duchowym wymiarze, adresowany do młodzieży szkół ponadpodstawowych. Realizowane są także spotkania młodzieży klas VII i VIII szkół podstawowych z zakresu wychowania seksualnego. Poradnia prowadzi również dwa punkty konsultacyjne: w internacie Liceum Medycznego oraz w XII Liceum Ogólnokształcącym.

— Jak często młodzi ludzie na własną rękę zaglądną do lokalu w os. Uroczym 37?

— W minionym okresie poradnia udzie-

liła 106 porad indywidualnych, w przeważającej części młodzieży oraz — w kilku wypadkach — rodzicom. Najczęściej występującymi problemami, z którymi zgłaszają się pacjenci, są: trudności emocjonalne w kontaktach z innymi ludźmi, niepowodzenia szkolne, nieumiejętności efektywnego uczenia się, trudności w kontaktach z pięcią przeciwną oraz konflikty rodzinne.

— Dzielnicowa Liga Kobiet przyjęła pod swój dach Poradnię dla Młodzieży, ale — miejmy nadzieję — doczeka się ona własnych pomieszczeń.

Lokal Zarządu Dzielnicowego LKP, rozwijającego coraz bardziej swą wielostronną działalność, nie zawsze jest w stanie stworzyć właściwe warunki do rozmów, bardzo często intymnych, do zwierzeń, niejedną raz będących „ostatnią deską ratunku” dla szukającej pomocy osoby. Na szczęście podczas grudniowego posiedzenia plenarnego organizacji zastępca naczelnika dzielnicy zapewnił, nas, że poradnia znajdzie dla siebie pomieszczenia w remontowanym obecnie klubie „Fama”.

— Oby jak najszybciej. Dziękuję za rozmowę.

Romualda JAROCKA-NOWAK

WIECZOREM po kolejnej dawce środków uspokajających wstępując się w spokojny oddech córki, zostaje sama z czarnymi myślami: Nie wytrzymam, odejdę, tak łatwo odkręcić kurek gazu. Rano budzi się z postanowieniem: Dla Ewy muszę żyć, i być silna.

Kiedyś myślała: byle odchowac dzieci. Potem będzie miała więcej czasu dla siebie. Wtedy żyła tylko dla rodziny, dbała by obiad był podany na czas, mieszkanie wysprzątane. Mąż nie chciał, by pracowała chałupniczo. Zrezygnowała. To ona kupowała lodówkę, malowała mieszkanie, zdobywała nieosiągalne wtedy na rynku skarpetki. Cieszyła się nowym, dużym mieszkaniem. Nie, nie skarżyłaby się, gdyby... Ale nie-szczęście przychodzi w najbardziej nieoczekiwanych momentach. Nie mamy na to wpływu...

Drżącymi rękami pokazuje szkolne świadectwo córki — okrucieństwo, różnej, a jednak dzisiaj ocenianej jako bardzo szczęśliwej przeszłości. I list gratulacyjny od dyrekcji szkoły. Jak wielka była radość, gdy Ewa z b. dobrymi ocenami zdała do klasy szóstej.

Nieszczerne wakacje, wyjazd Ewy na obóz harcerski, po raz pierwszy samodzielnie, bez rodziców — Coś mnie tknęło — matczyne przeczcucie niepokoiło. Wzięłam sąsiadkę — pojechałyśmy. Lato było zimne i deszczowe. Ewa przywitała mnie w cienkiej bluzce i wyznała: mamusi, myję często głowę. A gdzie dziecko? W rzece. W zimnej wodzie? Może nie było to istotne, ale sądzę, że od tego się zaczęło.

Powrót z obozu i pierwsza angina. Ale wiele jej koleżanek również było przeziębionych. Druga angina — początek listopada, (tak, te daty dobrze pamięta). Wyleczona. Kolejna — początek stycznia. I wyjazd na zimowi-

były coraz dłuższe. W sobotę rozpoczęło się szukanie komputera. Tydzień mija, a Ewa nie wie o sobie. Żeby to mogło pomóc, biłabym głową o ścianę. Pamiętam fragmenty, pocieszenia ludzi obcych (kiedyś i ja tak bezinteresownie i bezcelowo umiałam pocieszać).

Została sama. Obok męża i syna. Ewa odzyskała przytomność, „z zachowaniem braku kontaktu”, jak to określono, po dwóch i pół tygodnia. Lekarze stwierdzili paraliż prawostronny, który jednak ustępował. W tym czasie miała brata wszystko do buzi, nie chciałam, by to była pościel szpitalna, kupiłam jej gumowego pieska. Takiego jak kupuje się malutkim dzieciom. Dzięki mazolnemu, a uparte-mu podnoszeniu tej zabawki do ust odzyskała sprawną prawą rękę.

Po trzech miesiącach przewieziono ją helikopterem do Centrum Zdrowia Dziecka. Usłyszałam: z Krakowa przy-

# WEZEL

CHOROBA CÓRKI PRZYSZŁA NAGLE. SZOK, ŻALAMANIE, ZWĄTPIENIE. RANO OBUDZIŁA SIĘ Z POSTANOWIENIEM, ŻE DLA EWY MUSI ŻYĆ I BYĆ SILNA!

sko, w lutym. — Do dziś wyrzucam sobie, że ją jednak puściłam. Wracę z zimowiska, wyszłam na dworzec, a ona wita mnie słowami. Mamusi, pani higienistka powiedziała, że mam iść natychmiast do lekarza, bo mam mig-daty jak sliwki. Rzeczywiście, ta angina jakoś minąć nie chciała. Już kwiecień — Ewę zaczęło boleć ucho, piątek, sobota, niedziela — głowa ją nadal bolała. Ewo, idziemy na pogotowie? Nie, mamusi mam w poniedziałek klasówkę z języka polskiego. Była pilną uczennicą, grzeczną, ułożonym dzieckiem. W niedzielę nie oglądała — tele-ranka. Widzę, że głowa ją boli coraz bardziej, chociaż nie mówi. (Zawsze była skryta i zamknięta w sobie).

— Piętnastoletnia dziewczyna siedzi przy stole. Słucha muzyki (muzyka bardzo ją uspokaja), kołysze się w takt melodii. Właśnie ułożyła kolorowe „liczniki”, którymi bawią się pierwszoklasiści. Udało się jej też poukładać na stole po cztery misie z dziecięcego domina.

Ile pozostało w niej wrażeń z przeszłości?

W poniedziałek, poszliśmy do naszej przychodni. Ewa wymiotuje kłócią, ma temperaturę, lekarka nie wie, co się dzieje. Odsyła nas do przychodni specjalistycznej. Idziemy pieszo, Ewa resztką sił, oparta na mnie. Taka oczywiście odczekujemy swoje. Doktor mówi: nic takiego się nie dzieje. Szpital, pobrana krew. (Ewa zawsze była się pobierania krwi). Potem już karetką do szpitala dr. Anki. Podejrzanie — zapalenie opon mózgowych. Pytam, czy zgadzam się na punkcję. Tak. Usłyszała to Ewa i tzy jej popłynęły po twarzy. Pamiętam te tzy...

Kolejne dni tygodnia przypominam sobie jak w półśnie. Rano do szpitala, czerpanie nadziei z ust lekarzy, wieczorem powrót do domu, garść tabletek nasennych. Dłotały natychmiast, bo spałam z wagi, rano znów do szpitala. Koszmar. Tym straszniejszy, że przeżywanym samotnie. Mąż? Syn? poprosiłam, idźcie do szpitala, bo mi wstyd. Poszli. Jeden raz. I zarzut, że zajmuję się tylko Ewą, a oni nie mają co jeść — to mówił mój kochany syn. Opieka nad dziećmi zawsze należała do mnie. Gdy urodził się Paweł, mąż wprowadził się do swojej matki na dwa tygodnie, gdy przyszła na świat Ewa, spędził u teściowej całe dwa miesiące.

W piątek — następnego tygodnia — czy Ewa była już nieprzytomna? Gdy przekazywałam jej pozdrowienia od bardzo lubianej wychowawczyni, zapytała, co to jest? Zaniki świadomości

ryłają zawsze beznadziejne przypadki”. Właśnie tam Ewa zaczęła reagować na otoczenie — najpierw na otwieranie drzwi.

Ewa słucha słów matki, całkiem jakby rozumiała, o czym mówi, czasami przekornie się uśmiechnie. Patrzy. Właśnie czy sprawiają wrażenie, jakby wszystko rozumiała — Pamiętam w Centrum zamęczałam wszystkich pytaniami, czy Ewo ma wyraźne oczy? Wiele bym dała by Ewa była znówu normalnym dzieckiem. Nikt nie umie odpowiedzieć, co dalej, ile będzie się w stanie nauczyć, mózg jest nadal mało zbadanym organem.

Najpierw na powrót nauczyłam ją siedzieć, chodzić. Nie pominęłam niczego. Chodzić zaczęła po wizycie bio-energoterapeuty. Mówią: pani jest pełna poświęcenia, a ja? O jakim poświęceniu mówicie? Przecież to moje dziecko!

Ktoś powiedział, by Ewusia jadła orzechy! Byłyśmy ostatnio w jednego księdza: powiedział, jak Ewa zje 3 kg orzechów, proszę przyjechać. Na początek jadła chętnie, teraz nie bardzo. Czy słyszała pani o znakomitym lekarzu z Wrocławia? Mówiła mi o nim sąsiadka, jej z kolei majoma — w oczach wycieknięcie i nadzieja.

Tyle by dała, żeby z pamięci i tycia wymazać ostatnie miesiące i lata. Z Centrum Ewa wróciła z oceną poziomu rozwoju umysłowego 11-miesięcznego dziecka. Uczy się, wciąż się uczy. Ale praca z nią nie jest łatwa. Wymaga cierpliwości. Psycholog z Centrum pokazał mi przed odjazdem zabawki. Stożki plastikowych kółek, ułożonych jedno na drugim, i powiedział, że sukcesem będzie, gdy Ewa ułoży je od najmniejszego, do największego. Ułożyła. W piętnaście minut!

W domu Ewa nie poznała ojca ani brata, ale cieszy się, gdy ich widzi. Oni nie mają jednak dla niej zbyt wiele czasu i cierpliwości. Paweł zajmie się nią przez chwilę, potem biegnie do kolegów. Ojciec czasami daje jej jeść, ale chciałby traktować ją jak normalną dziewczynę w jej wieku. A na mojej głowie wszystko: spacer z Ewą, zakupy, gotowanie obiadów. Ale jak wejść do sklepu, gdy Ewa ostatnio jest bardzo podrażniona, biegnie, wrzeszczy, gwizdzie, zaczyna osoby, wybiega ze sklepu. Nauczyłam się nie patrzeć w oczy ludzi. Czasami brakuje mi siły ciągnąć to brzemie, ale jeżeli nie ja, to kto? Czy Ewa mnie pozna? Wierzę, że tak. Mówi mało: tak, nie i mam. Ile mam lat? Pięćdziesiąt. Dziwi się pani, że wyglądam na więcej...

Krystyna LENCZOWSKA

# Trudno godzić interesy środowisk

**KONIEC** kadencji rad narodowych oznacza jednocześnie czas podsumowań i rozliczeń. Tydzień temu rozpoczęliśmy cykl rozmów z nowohuckimi radnymi. Co udało im się załatwić pełniąc społeczne obowiązki? Na jakie przeszkody natrafiali? Czy przypięta ongiś etykietka „radny — bezradny” to tylko symbol dawnego nieefektywnego stylu pracy? O tych i innych sprawach rozmawiamy z dr. inż. Stanisławem PEUKERTEM radnym pierwszej kadencji, przewodniczącym Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Przestrzennego, Gospodarki Finansowej i Ochrony Środowiska DRN oraz przewodniczącym Zespołu Radnych członków PZPR.

— Długa nazwa kierowanej przez Pana komisji oznacza wielość problemów, którymi zajmują się działający w niej radni.

— Tak jest istotnie. Komisja ta niejako podsumowuje wnioski, sugestie i opinie otrzymane od pozostałych działających w ramach DRN grup roboczych. W jej skład wchodzi ludzi znających gruntownie problematykę, z jaką przychodzi się nam stykać, np. podczas lustracji różnych przedsiębiorstw czy podejmowania ważnych decyzji związanych z lokalizacjami, podziałem budżetu dzielnicy czy planami ochrony środowiska. W imieniu radnych i mieszkańców Nowej Huty członkowie tego gremium czuwają nad realizacją rocznego planu gospodarczego, co kwartał przyjmując od władz dzielnicowe stosowne informacje na ten temat.

— Budżet nowohucki kształtują w zasadzie dochody własne?

— Tak, jego źródłem są w większości podatki z gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej. Jednak oprócz ponad 5 mld zł, które stanowią terocyczny budżet dzielnicy, 7 mld zł ma rozmaite inwestycje, takie jak m. in. budowa szpitala „B”, drogi, mieszkania, pochodzi z budżetu centralnego i miasta Krakowa. Ponadto dodatkowo 7300 mln zł przeznaczono jest na działania związane z ekologią.

— Jedną z podstawowych zadań komisji to ocena nad sensownością wydatkowania podanych powyżej sum i nad realizacją planu. Z tym jednak podobno nigdy nie jest różnie?

— Jest już niemal regułą, że pierwsze dwa kwartały roku są dla wszelkich zadań inwestycyjnych nie najlepsze. Wtedy powstają opóźnienia. Firmy budowlane biorą do wykonawstwa kilkanaście robot i przyczyniając ciągle sprzet oraz ludzi, wszystkie kończą długo po terminie, zwiększając tylko koszty realizacji. Problemy związane z tempem prac i przestrzeganiem planu poprzedzają jednak nasze działania związane z gospodarką przestrzenną. Istnieje wielokrotnie konsultowany plan zagospodarowania dzielnicy Nowa Huta. Mimo to nieścisłko spotykamy się jako radni z zakusami na nowohuckie tereny niektórych krakowskich przedsiębiorstw, które chcą je przemianować na różne bazy czy składowiska. Takie podania naszego komisja opiniuje negatywnie, bo szkoda sferycznych terenów pod obiekty przemysłowe. Tym bardziej że rokrocznie ubywa w dzielnicy 30-40 hektarów pól uprawnych i łąk, po de-

gie zaś pamiętać trzeba o budownictwie mieszkaniowym.

— Kolejnym i na pewno nie mniej ważnym polem Waszej działalności jest ochrona środowiska. Mówi się o tym sporo, a efekty dyskusji, planów i ciągnących się inwestycji są dla przeciętnego mieszkańca mało zauważalne.

— Sprawa wygląda następująco. W ramach pracy komisji są np. rozmaite wizje w poszczególnych zakładach pracy. Tzn. my wysuwamy zarzuty, mówiąc najogólniej, nagabujemy dyrektorów, diaczące nie realizują zadań związanych np. ze zmniejszeniem emisji pyłów, a oni często nie mogą zrozumieć, że przyjęty plan jest obowiązujący, że nie można go zmienić. Po tem z reguły następuje tłumaczenia się „słabymi mocami wykonawczymi”. To podstawowy argument. Aż dziw bierze, że ta słabość nie wpływa na ograniczanie inwestycji produkcyjnych. Na terenie Nowej Huty spotykamy się z dwoma sposobami ochrony przyrody. Ochrona bierna, niezbyt efektywna i łącząca się często z ludzkimi dramatami to np. strefa ochronna wokół KM HiL. Drugi sposób to czynne działania ekologiczne...

— ...czyli instalowanie elektrofiltrów i innych urządzeń odpylających?

— Nie tylko. Bardziej istotne są zmiany przestarzałych technologii, modernizacja urządzeń i realizacja programu restrukturyzacji kombinatu, co łączy się ze zmianą podejścia do problemów produkcyjnych. Wyraża się to np. zwiększaniem nie produkcji stali, lecz tzw. walcówki, zapewnieniem ciągłości walcowania. Ogólnie dotyczące tego zmiany zmierzają w słusznym kierunku, gorzej jest natomiast z tempem ich wprowadzania.

— Zbliża się koniec obecnej kadencji radnych. Jaka ona była, co udało się załatwić, co zaś wymagać będzie dalszych działań i kontynuacji?

— Gdy startowaliśmy, wyobrażałem sobie jako radny-debiutant, że na wiele spraw będziemy mieli większy wpływ. Niestety, nie wszystko od nas zależy a jeszcze często góra jest partykularyzmu środowiska, instytucji czy zakładów pracy. Na pewno w początek znaczących sukcesów kierowana przeze mnie komisja zaliczyć może lepsze wykorzystanie nakładów przeznaczonych na ochronę środowiska. W poprzedniej kadencji wykorzystano ponad 30 proc. środków na te cele, nam udało się to zwiększyć do 70 proc. To sporo zwąwszy na ekologiczne zagrożenie dzielnicy. W naszym programie wyborczym plany per saldo wykonaliśmy, chociaż zbyt wiele wymagało to z naszej strony dopingu, namów, prób i prób wpływania na takiego czy innego inwestora i wykonawcę.

— To chyba już reguła, że w mieście (czyli w dzielnicy), gdzie zgromadzony jest tak duży potencjał budowlany, trudno zrealizować sokołówek w terminie?

— Wynika to zresztą i w skali globalnej z kilku powodów. Te podstawowe to brak koncentracji potencjału wykonawczego, o czym już wspominałem oraz podział zadań pomiędzy DRN a RN m. Krakowa.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek DEBICKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

poprzez: ■ wzmocnienie finansowe podstaw samodzielnej działalności rad narodowych ■ stworzenie stabilnych zasad gospodarki terenowej ■ umocnienie ustrojowe nadzrodnej pozycji rad narodowych nad terenowymi organami administracji państwowej ■ podniesienie rangi rad narodowych stopnia podstawowego (gmina i miast) ■ umocnienie pozycji samorządu mieszkaniowego ■ pozycji prawnej radnego ■ pełniejsze określenie funkcji terenowych organów administracji państwowej i ich urzędów ■ uzupełnienie i skonkretyzowanie obecnej regulacji prawnej odpowiednio do doświadczeń praktyki.

Najistotniejsze w „Założeniach” jest nadanie radom charakteru prawdziwego gospodarza. Ale do podejmowania decyzji trzeba być przygotowanym nie tylko indywidualnie, lecz potrzebne jest także doświadczenie zbiorowego podejmowania decyzji z poczuciem odpowiedzialności. Przepisy są więc ważne, ale jeśli rady mają być właśnie gospodarzem, a nie sztydem, również ważne, a chyba nawet trudniejsze jest i będzie przełamanie oporów w taki sposób, aby radni śmiało korzystali ze swych uprawnień. Być może w gminach i mniejszych miastach sprzyjać będą temu mechanizmy reformy.

Bardzo słuszną jest intencja umocnienia pozycji radnego. Ale jeśli tak, to nie mogłyby mieć miejsca sytuacje, gdy radny jest niemal petentem naczelnika czy wojewody, a bywa, że także własnego prezydium. Z „Założeń” nie wynika jednoznacznie, kto będzie i jak wysuwał kandydatów na naczelników. Ten skąpił jest sformułowany tak, że może wystąpić kilka wariantów, w tym przypominający wybór przewodniczącego.

Jednym z najistotniejszych elementów propozycji jest wzmocnienie finansowe podstaw działania rad narodowych. Jak

## Jak zostać gospodarzem?

rwykie fundusze, a mówiąc prościej — posiadane pieniądze, będą decydować o wielu kwestiach. W dalszym ciągu mówi się dużo o dotacjach, pojawiają się nowe możliwości zaciągania przez rady kredytów bankowych na realizację zadań gwarantowanych planowanymi dochodami. Niestety, za mało precyzyjnie określa się, jakie podatki zostałyby w dyspozycji rady. Trudna również dociec, jak miałyby być tworzone budżety rady. Chodzi przede wszystkim o środki finansowe, którymi rady mogłyby dysponować rzeczywiście. Radnych bardzo interesuje samodzielność. Bywało natomiast, że środki należne radzie trafiały do niej z precyzyjnymi adresami, dosłownie, co z nimi zrobić na tej czy innej ulicy. Trudno wówczas czuć się prawdziwym gospodarzem.

Istotną zapowiedzią jest wprowadzenie w przyszłości, po zmianie Konstytucji, samorządowego majątku w postaci własności komunalnej.

Rezultatem proponowanej nowelizacji powinno być wyposażenie rad narodowych w takie środki prawne i finansowe, aby — jako organy samorządu terytorialnego, stanowiącego integralną część szeroko rozumianych struktur państwowych — uzyskały zdolność i możliwość stawiania się rzeczywistymi podmiotami gospodarczymi, samodzielnie organizującymi zaspokajanie potrzeb mieszkańców oraz społeczno-gospodarczy i kulturalny rozwój terenu.

W wyniku prowadzonej konsultacji będzie przygotowany projekt zmian w ustawie o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz wiążących się z nią niektórych innych ustaw, np. prawa budżetowego, o planowaniu społeczno-gospodarczym, o planowaniu przestrzennym, o gospodarce gruntami i wywłaszczeniach nieruchomości. Wyniki przeprowadzonej konsultacji będą podane szczegółowej analizie przez Radę Państwa wspólnie z Radą Ministrów, stanowisko zostanie przekazane do wiadomości publicznej, a następnie wykorzystane przy opracowywaniu zmian przepisów prawnych.

Ślawomir PIETRZYK

## OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 29. V. 1987 r., nr rej. 1208/87, ob. Edward Klasa, syn Stefana, ur. 28. IV. 1953 r., zam. Kraków, os. 2 Pułku Lotniczego 8/28, obwiniony o to, że w dniu 28. V. 1987 r., o godz. 3.10, w Krakowie, na ul. Rewolucji Paździerzalnikowej kierował samochodem marki Fiat 124, nr rej. KR 9087, nie posiadając uprawnień i będąc w stanie po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi 1,06 promille, ponadto nie przedłożył dowodu osobistego kadrom Huty im. Lenina celem skrośnienia z ewidencji pracowników, został ukarany karą zasadniczą — grzywną w kwocie 60.000 zł oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie. Orzeczono również zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000 zł i kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600 zł. K-1578

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 30. VII. 1987 r., nr rej. 1490/87, ob. Włodzisław Gnatowski, syn Andrzeja, ur. 22. XII. 1961 r., zam. Kraków, os. Kościuszkowskie 6/331, obwiniony o to, że w dniu 19. V. 1987 r., ok. godz. 0.30, na ul. Rewolucji Paździerzalnikowej, będąc w stanie po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi 2,2 promille kierował samochodem marki Fiat 126p, nr rej. KKB 8440, został ukarany karą zasadniczą — grzywną w kwocie 40.000 zł oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie. Orzeczono też zapłatę kosztów postępowania w kwocie

1.000 zł i kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600 zł. K-1581  
Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 21. VI. 1987 r., nr rej. 1408/87, ob. Adam Dębski, syn Jana, ur. 3. III. 1936 r., zam. Kraków, os. Zgody 3/76, obwiniony o to, że w dniu 20. VI. 1987 r., o godz. 19, w Krakowie, na ul. Klasztornej, kierował samochodem marki Wartburg, nr rej. KKC 1133, będąc po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu w wydychanym powietrzu 2,39 promille, nie posiadając w ogóle uprawnień do kierowania pojazdem, został ukarany karą zasadniczą — trzema miesiącami aresztu zasadniczego oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 3 lat i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie. Orzeczono również zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000 zł i kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600 zł. K-1572

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 18. VI. 1987 r., nr rej. 1317/87, ob. Adam Dębski, syn Jana, ur. 3. III. 1936 r., zam. Kraków, os. Zgody 3/76, obwiniony o to, że w dniu 18. V. 1987 r., o godz. 13.40, w Krakowie, na os. Zgody, kierował samochodem marki Wartburg, nr rej. KKC 1133, nie posiadając w ogóle uprawnień (prawa jazdy) i będąc w stanie po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi 2,4 promille, został ukarany karą zasadniczą — grzywną w kwocie 40.000 zł oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 3 lat i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie. Orzeczono też zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000 zł i kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600 zł. K-1569

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 30. VII. 1987 r., nr rej. 1572/87, ob.

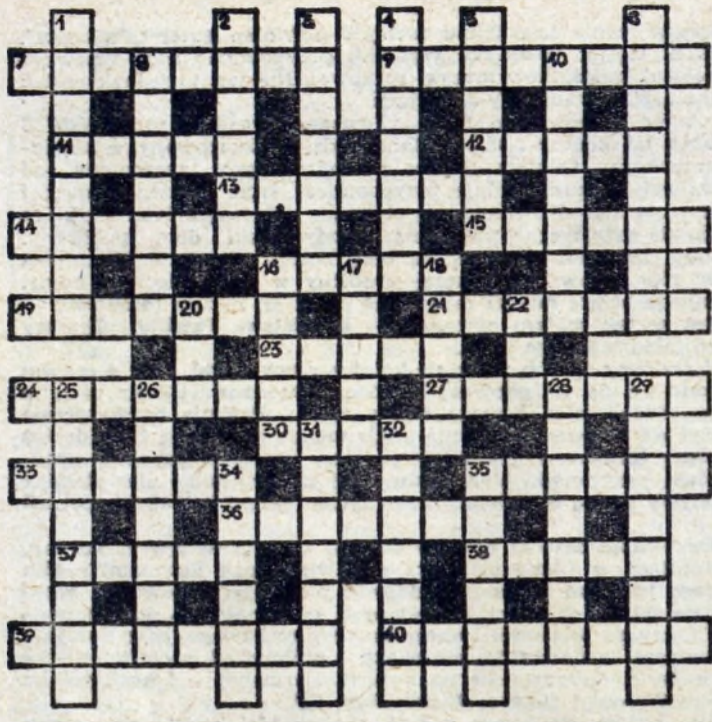
Franciszek Karolczyk, syn Franciszka, ur. 8. IV. 1908 r., zam. Kraków, ul. Wyciążka 48, obwiniony o to, że w dniu 18. VII. 1987 r., o godz. 19.15, na os. Wyciążka, w Krakowie, kierował samochodem marki Fiat 125p, nr rej. KKC 1964, nie posiadając uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi i będąc w stanie po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu w wydychanym powietrzu 2,47 promille, został ukarany karą zasadniczą — grzywną w kwocie 40.000 zł oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 3 lat i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie. Orzeczono również zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000 zł i kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600 zł. K-1576

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 24. VII. 1987 r., nr rej. 1636/87, ob. Leszek Śneląg, syn Kazimierza, ur. 1. X. 1961 r., zam. Kraków, ul. Drożyńska 53, obwiniony o to, że w dniu 23. VII. 1987 r., o godz. 12.30, w Krakowie, na ul. Igołomskiej, kierował samochodem marki Fiat 126p, nr rej. KRB 3896, wykonując manewry na całej szerokości ulicy oraz nie posiadając uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi i będąc w stanie po użyciu alkoholu przy stwierdzonym stężeniu alkoholu w wydychanym powietrzu 2,11 promille — czym spowodował zagrożenie w ruchu drogowym, został ukarany karą zasadniczą — grzywną w kwocie 30.000 zł oraz karami dodatkowymi — zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie. Orzeczono też zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000 zł i kosztów chemicznego badania krwi w kwocie 600 zł. K-1571

## OBWIESZCZENIA



# KRZYŻÓWKA nr 9



**POZIOMO:** 7. oddanie zwycięstwa bez walki, 9. błona osłaniająca wnętrze, 11. b...  
**POZIOMO:** 1. oddanie zwycięstwa bez walki, 9. błona osłaniająca wnętrze, 11. b...  
**POZIOMO:** 1. oddanie zwycięstwa bez walki, 9. błona osłaniająca wnętrze, 11. b...

14. gra w 28 czarno-białych kostek, 15. sportowy nauczyciel, 16. dymny osad, 19. reszta, 21. gra w karty (52+4), 23. grupa działaczy, 24. cienka tkanina wełniana o 3-nitkowym splocie, 27. mnich pustelnik, 30. powietrzny pojazd, 33. mit. kochanek Afrodyty, rozszarpany przez dzika, 35. puma, 36. wieko, 37. rządzona przez cara, 38. martenowski, 39. do mierzenia pochylności, 40. nauka o środowisku np. klimatycznym.

**PIONOWO:** 1. pojęcie, twierdzenie sprzeczne z tym co oczywiste, 2. pilot polski zginął w katastrofie lotniczej wraz z Wigurą, 3. tężnica, 4. autorka „Pasażerki”, 5. pocisk lub owoc, 6. suma zdolności umysłowych, 8. służy do zatrzymywania statków w miejscu, 10. w niej utonął ks. Józef Poniatowski, 16. coś bardzo cennego, 17. szczegół, część składowa, 18. zbiornik wodny, 20. część powieści, 22. miał arkę, 25. prezes Zw. Literatów Pol., autorka dramatu „Rzeczpospolita zapłaci”, 26. jeden z naszych reżyserów filmowych, 28. isikrownik, 29. dramat, 31. oddzielna, narożna część budynku, lub pokój sypialny w dawnych domach, 32. dziłk samolotnik, 34. przechadzka, 35. wykastrowany kogut.

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać do 3 marca br.

**Decyduje data stempla pocztowego.**

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 7**

**POZIOMO:** 3. Republika, 8. finisz, 9. borsuk, 12. gorset, 13. Kornel, 14. Frycz, 15. psikus, 17. jaskra, 19. przesła, 20. Siemradz, 23. akcent, 25. stonka, 27. ślina, 28. polisa, 30. Karwejt, 31. Kozeta, 32. szpula, 33. konduktor.

**PIONOWO:** 1. debiut, 2. mustarda, 3. plebiscyt, 4. akorek, 6. piasek, 7. Bótkrys, 10. konstruktor, 11. reprodukcja, 16.

Ursyn, 18. adept, 21. Fałkandy, 22. Moniuszko, 24. epizod, 26. odwilż, 29. asesor, 30. kapłan.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązania krzyżówek w 7. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Marian Cabala 31-843 Kraków, os. Kazimierzowskie 29/290, Barbara Szczepańska 31-726 Kraków os. Na Wzgórzach 34/44, Grzegorz Urbanik 32-001 Raciborowice 89.

**UWAGA!** Nagrody wyślemy pocztą.

**K I N A**

**ŚWIATOWID** godz. 16.15 „Wielka draka w chińskiej dzielnicy”, prod. USA, od 12 lat; godz. 18.30 „Ucieczka z Nowego Jorku”, prod. USA, od 18 lat; godz. 20.30 „Blue Velvet”, prod. USA, od 18 lat (film przedpremierowy).

**ŚWIATOWID, duża sala:** od 25 bm. do 1. 03. godz. 16, 18.15 „Wielka draka w chińskiej dzielnicy”, prod. USA, od 12 lat; godz. 20.15 „Blue Velvet”, film przedpremierowy, prod. USA, od 18 lat; od 1. 03. do 4. 03. godz. 15.45, 18 „Gwiezdny przybysz”, prod. USA, od 15 lat; godz. 20.15 „Wielka draka w chińskiej dzielnicy”, prod. USA, od 12 lat.

**ŚWIATOWID, mała sala — nieczynne.**

**SPINKS Studyjne — 26 bm. godz. 15.00 „Critters”, prod. USA, od 13 lat; godz. 17 i 19.00 DKF KROPKA „Super stars”; 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Critters”; 28 bm. godz. 11.00 i 12.00 Zestaw bajek: „Porwanie królowej”; prod. polskiej, b. e. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Critters”; 29 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Purpurowa róża z Kairu”, prod. USA, od 15 lat; godz. 20.00 „Nadwór”, prod. polskiej, od 18 lat; 1 marca godz. 16.00 „Purpurowa róża z Kairu”; godz. 18.00 DKF KROPKA; godz. 20.30 „Nadwór”.**

**PIĄTEK — 26 II**

- PROGRAM I**
- 15.50 Program dnia i DT
  - 15.55 Zdrowie — wojskowy program publ.
  - 16.25 „Rambit” — teleturniej
  - 16.50 „Okienko Pankracego”
  - 17.15 Teleexpress
  - 17.30 „Mieszkać”
  - 17.50 Konkurs na dyrektora domu kultury
  - 18.50 Dobranoc
  - 19.00 „Monitor rządowy”
  - 19.30 Dziennik
  - 20.00 „Bursztynowe serce” s serii: „Na kłopoty... Bednarski” — film TP
  - 20.55 „Czas”
  - 21.30 Studio olimpijskie
- PROGRAM II**
- 17.30 Kronika
  - 18.00 „Mówią góry” — Festiwal filmów górskich (2)
  - 18.15 Studio olimpijskie
  - 21.00 „Brawo”
  - 21.30 Panorama dnia
  - 21.45 Ekranizacja literatury światowej — „Kubuś Fatalista” — film prod. francuskiej
  - 23.50 „Rozmowy intymne”

**SOBOTA — 27 II**

- PROGRAM I**
- 8.40 Kino najmłodszych: „O dzielnym kowalu” — film produkcji czechosłowackiej
  - 10.00 DT — wiadomości
  - 10.10 Studio olimpijskie — Calgary '88 — skrót wydarzeń dnia poprzedniego — hokej na lodzie
  - 12.10 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
  - 12.40 Antologia dramatu powszechnego — August Strindberg: „Panna Julia”, reż. Adam Hanuszkiewicz, wyk.: Zofia Kucówna, Mariusz Dmochowski, Maria Klejdzysz
  - 14.10 Filmy Ludwika Perskiego
  - 15.10 Losowanie Dużego Lotka
  - 15.20 „Klub muzyczny”
  - 15.50 „Telewizja prowincja” — reportaż
  - 16.15 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
  - 17.15 Teleexpress
  - 17.30 Włączamy kanał 5”
  - 18.15 Hit '88 — Krystyna Głazowska
  - 19.00 Dobranoc: „Przygód kilka wróbla Cwirka”
  - 19.10 „Porozmawiajmy”
  - 19.30 Dziennik
  - 20.00 „Gorączka sobotniej nocy” — film produkcji amerykańskiej. Reż. John Badham, wyk.: John Travolta, Caren Lynn Gornay
  - 21.55 „Tydzień w polityce” — komentuje Karol Szyndzielorz

# TELEWIZJA

- 21.10 Studio olimpijskie — Calgary '88: siłom specjalny mężczyźni; hokej na lodzie**

- PROGRAM II**
- 15.00 „5—10—15” — program dla dzieci i młodzieży
  - 16.30 „Spektrum”
  - 17.00 „Promocje” — program muzyczny
  - 17.30 Program lokalny
  - 18.00 Studio olimpijskie — Calgary '88: siłom specjalny mężczyźni; bieg mężczyźni na 50 km; bobsleje, przejazd czwórek
  - 20.30 Festiwal muzyki LaCout '87 — recital klasyczny Władysława Kłosiewicz
  - 21.10 „Mówią góry” — festiwal filmów górskich
  - 21.30 Panorama dnia
  - 21.55 „Napad z bronią w ręku” (6 — ostatni) — serial produkcji australijskiej
  - 22.45 „Palma” — monodram. Reż. Andrzej Kondratiuk, wyk.: Krzysztof Chamiec

**NIEDZIELA — 28 II**

- PROGRAM I**
- 9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film z serii: „Goście” (2)
  - 10.00 DT — wiadomości
  - 10.05 Studio olimpijskie — Calgary '88 — skrót wydarzeń dnia poprzedniego; lyżwiarstwo szybkie 1500 m
  - 12.00 „Wędrowniki dalekie i bliskie” — „Longobardowie” — film dokumentalny prod. szwajcarskiej
  - 12.45 Teatr młodego widza — Danuta Wawilow: „Dziki konie”
  - 14.05 „Wszystko albo nic” (1)
  - 14.25 Telewizyjny koncert życzeń
  - 15.10 „Wszystko albo nic” (2)
  - 15.30 Studio olimpijskie — Calgary '88 — jazda fi-gurowa na lodzie — program dowolny kobiet
  - 17.15 Teleexpress
  - 17.30 „Wszystko albo nic” (3)
  - 18.00 „Marek Sierocki zaprasza”
  - 18.20 „Antena”
  - 19.00 Wieczorynka: „Smurfy”
  - 19.30 Dziennik
  - 20.00 „Epizod Berlin-West” — film fabularny produkcji polskiej. Reż. Mieczysław Waśkowski, wykonawcy: Janusz Zakrzewski, Ewa Szykułska, Barbara Bryłska

- 21.40 Studio olimpijskie — Calgary '88 — hokej na lodzie**

- PROGRAM II**
- 8.00 Film dla niesłyszących: „Epizod Berlin-West” — film fabularny produkcji polskiej
  - 11.00 „Krótkofalowcy” — wojskowy program publicystyczny
  - 11.30 Lokalny koncert życzeń
  - 12.00 „Tajemnice starego Gdańska” — Port dawnego Gdańska
  - 12.15 „Jutro poniedziałek”
  - 12.45 „Rozrywki rodzinne” (1)
  - 13.50 „Kino-Oko” — kalejdoskop filmowy — w programie: „Piaczka popioły i uśmiechnięta ziemia” — film dokumentalny produkcji francuskiej; „Pagody Buddy” — film dokumentalny produkcji węgierskiej
  - 14.50 „Rozrywki rodzinne” (2)
  - 15.25 Kino rodzinne: „Wszystkie stworzenia duże i małe” (2) — serial produkcji angielskiej
  - 16.15 „Wideołeka”
  - 17.00 Podróże w czasie i przestrzeni — „Jedwabny szlak” (21) — serial dokumentalny produkcji japońskiej
  - 17.50 Studio olimpijskie — Calgary '88 — hokej na lodzie; bobsleje — przejazd czwórek
  - 21.00 „Wywiady Ireny Dzie-dziac” — Józef Klasa — sekretarz generalny Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną
  - 21.30 Panorama dnia
  - 21.45 Wielkie filmy małego ekranu „Korzenie — następne pokolenia” (5) — serial produkcji amerykańskiej
  - 22.25 Adam Hanuszkiewicz — Czytanie Gombrowicza

**PONIEDZIAŁEK — 29 II**

- PROGRAM I**
- 16.20 Program dnia i DT
  - 16.25 „Latający Holender”
  - 16.50 „Wszystkie żagle w górę” (11)
  - 17.15 Teleexpress
  - 17.30 Studio olimpijskie
  - 19.20 Dobranoc
  - 19.30 Dziennik
  - 20.00 Uroczyste zamknięcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich — Calgary '88
  - 22.00 „Wokół wielkiej sceny”
  - 22.40 DT — komentarze

**PROGRAM II**

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Magazyn „102”
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Sponsor” — teleturniej
- 19.00 „Opowieści witraży” (8)
- 19.30 „Życie muzyczne”
- 20.00 „Stan krytyczny”
- 20.30 „Reformy i socjalizm”
- 21.10 Ex libris „Dwójki”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Biografie: „Drogi wygnania czyli ostatnie lata Jana Jakuba Rousseau” (3)

**WTOREK — 1 III**

- PROGRAM I**
- 9.30 „Domator”
  - 9.35 „Domowe przedszkole”
  - 10.00 DT — wiadomości
  - 10.10 „Domator”
  - 10.20 „Jak zdobywano Dziką Zachód” (9)
  - 11.45 „Domator”
  - 16.20 Program dnia i DT
  - 16.25 „Krag”
  - 16.50 „Wyprawy prof. Cieskowskiego”
  - 17.15 Teleexpress
  - 17.30 Plebiscyt piosenki Opole '88
  - 17.40 „Wspólna Polska — wspólne sprawy”
  - 18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
  - 18.30 „Diagnoza”
  - 18.50 Dobranoc
  - 19.00 „Kram”
  - 19.30 Dziennik
  - 20.00 „Jak zdobywano Dziką Zachód” (9) — serial prod. USA
  - 21.25 Konferencja prasowa rzecznika rządu
  - 21.40 „Żywot profesora Jona-sza Sterna”
  - 22.10 „Spory”
  - 22.40 DT — komentarze

**PROGRAM II**

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Magazyn „102”
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Koniec imperium” (8) — „Iran”
- 19.30 „Kolorowy sawrót głowy”
- 20.00 Koncert z okazji rocznicy urodzin Fryderyka Chopina
- 21.10 „Polak dorabia”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Filmy Karoly Makra: „Dom pod orwiskiem”

**PROGRAM II**

- 17.30 „Piłkarska kadra cza-ka”
- 17.45 „Rzeka bez mostów”
- 18.30 „Dawniej niż wczoraj”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „Więcej władzy w ręce rad” — program publ.
- 20.30 Dziennik
- 20.00 Studio sport: 1/4 Pucharu Europy w piłce nożnej: Bayern Monachium — Real Madryt
- 22.00 „Klub międzynarodowy”
- 22.40 DT — komentarze

**PROGRAM II**

- 16.40 Studio sport — wybór sportowca miesiąca
- 16.55 Język rosyjski (18)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Magazyn „102”
- 18.00 Kronika
- 18.30 Studio sport
- 19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
- 19.15 „Zwierzęta wokół nas”
- 20.00 „Spotkania belgijskie”
- 21.00 Rafaella Cara w programie „Fantastico”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Kino studyjne „Dwójki” — „Effi Briest” — film fab. prod. RFN

**CZWARTEK — 3 III**

**PROGRAM I**

- 9.30 „Domator”
- 9.35 „Domowe przedszkole”
- 10.10 Domator dla dzieci
- 10.20 „Dempsey i Makepeace na tropie” (2) — serial sens prod. ang.
- 11.10 „Domator”
- 16.20 Program dnia i DT
- 16.25 „Kwant”
- 16.50 „Było sobie życie” (10) — „Neurony”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Patrol”
- 17.55 „Refleksje”
- 18.20 „Sonda”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „Teraz”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Dempsey i Makepeace na tropie” (2) — serial sens prod. ang.
- 20.50 „Pegaz”
- 21.30 Pierwsze spotkanie z Lora
- 22.10 „Kontakty”
- 22.40 DT — komentarze

**PROGRAM II**

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Magazyn „102”
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Wilno, Vilnius” — reportaż
- 19.00 „He-man i władcy wszechświata”
- 19.30 „Konsylium kliniki zdrowego człowieka”
- 20.00 „Italo disco”
- 20.20 Welcome Stasiu w Krakowie Stan Hugul w Krakowie „Ekspres reporterów”
- 21.00 „Ekspres reporterów”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Kiedy nadchodzi zima” — film fab. prod. japońskiej

# POGŁOSY

**W SKLEPACH** muzycznych Krakowa można kupić pierwszy, wydany przez „Pronit”, longplay heavy metalowej formacji **VOO DOO**. Tę płytę zapowiadaliśmy już w maju ubiegłego roku, ale wszyscy, którzy mają choćby mgliste pojęcie o naszym rodzimym przemyśle płytowym, wiedzą że niekiedy czeka się na wydanie gotowego materiału dźwiękowego latami. Tak więc biorąc pod uwagę fakt, że cały materiał dźwiękowy, wypełniający płytę zarejestrowano w studiu PR „Giełda” w Poznaniu dokładnie rok temu, na przełomie stycznia i lutego, można zaryzykować stwierdzenie, że tempo było całkiem przeciętne.

Na płycie znalazło się dziesięć utworów, wszystkie (muzyka i teksty) autorstwa samych muzyków. W kolejności są to: **Metalmania, Dzikie lustra, Gdzie błękniesz, Da ezadu Voo Doo, To już koniec i na drugiej stronie — Dawon serca, Bezkrasny cień, Nie będę, Maszyn wrzask, Czas Voo Doo**. Realizatorem

o tych, którzy się przyczynili do powstania płyty, nie można nie wspomnieć o autorze projektu graficznego okładki, plastyku pracującym w Nowohuckim Centrum Kultury Tadeuszu Kaweckim. Może być naprawdę dumny ze swojej pracy. Dobrze wiadomo, że okładki polskich płyt są mało ciekawe, najczęściej

wej, a wyżej wymienione jego odmiany zapędziły swoich wyznawców w ślepy zaulek, z którego przedź czy później będą musieli zawrócić. To tak jak z modą na jeansy i różny ich krój. Same jeansy są nieprzemijające, natomiast szerokość nogawek i inne szczegóły zmieniają się od czasu do czasu.

Tak więc obok „pędzących” ostrych rockowych numerów nie zabrakło miejsca dla dwóch lirycznych (oczywiście także rockowych) ballad. Wprawdzie lider zespołu **Rysiek „Baca” Krupa** krzywi się na te wolne numery, ale warto mu przypomnieć, że ilekroć mówimy **Led Zeppelin**, to myślimy „Schody do nieba”. Poza tym właśnie w balladach **VOO DOO** udowodniła bezsprzecznie swoją klasę. Wprawdzie reklama czyni cuda i głośniejszą jest w Polsce o kilku innych „ciężkich” ekipach, ale tak naprawdę **VOO DOO** wyprzedza je o kilka

## Śmierć idola FILM

Do obejrzenia tego filmu zachęcić powinien autor „Pogłosów”. **Zbyszek Gąsior (Wojciech Wysocki)** przypomina nam typowego „ideologa” miłośników muzyki rockowej. Nie jest to jednak postać godna naśladowania czy akceptacji.

Bohater najnowszego filmu **Tomasza Zygadły** pt. „ŚMIERĆ **JOHNA L.**” kończy 35 lat. Rano budzi się skacowany w hotelowym pokoju. Odbiera telefon z urodzinowymi życzeniami od troskliwej mamusi, usiłuje przypomnieć sobie szczegóły nocnej orgii erotyczno-alkoholowej. Spotyka się z dawną koleżanką, która zamieniła artystyczne ideały na skandynawski dom publiczny. Próbuje interesować się chorą ręką kolegi z zespołu. Wieczorem znów pije i bawi się kończąc urodziny w łóżku leciwej damy. Nazajutrz będzie musiał rejterować przed jej mężem (doskonale — nawet w tak małym epizodzie — **Bronisław Pawlik**). Typowy dzień młodzieżowego idola.

W podobny sposób toczą się kolejne sceny filmu, choć z czasem wkrada się do tej pozornej harmonii dysonans. **Gąsior** zaczyna sobie uświadamiać bezsens swego życia. Próbuje bezskutecznie zbliżyć się do swego syna, nie udaje mu się powrót do żony (debiut **Grażyny Strachoty**). Załamany chorobą gitarzysta popełnia samobójstwo, przyjaciółki biorą śluby. **Idol** zaczyna sobie uświadamiać negatywy swego dotychczasowego życia, inaczej jednak nie potrafi żyć.

Obserwując dążenia nowego członka zespołu (**Grzegorz Turnau**, debiutujący w filmie pieśniarz z „Piwnicy pod Baranami”) dla którego jedynym celem jest zdobycie pieniędzy i dziewczyn, przypomina sobie siebie. Bolesnie odczuwa samotność, ale nie zamazuje się. Męczy go rola uwielbianego muzyka rockowego, więc korzysta z pierwszej nadarzącej się okazji i próbuje od początku ułożyć sobie życie, opierając się na uczuciu poznanej na krakowskim Rynku **Weroniki (Jolanta Piątek-Górecka)**.

Film kończy się happy endem, umiera idol, rodzi się nowy człowiek. Jaki? Tego już nam reżyser nie wyjaśnia.

Tadeusz SKOCZEK



Repr. Wojciech JASZCZUK

wszystkich nagrań był **Piotr Madziar**, a z kronikarskiego obowiązku odnotujemy jeszcze, że płyta nagrana została w składzie: **Ryszard Krupa** — gitara, **Andrzej Knapp** — gitara, **Adam Śliwa** — gitara basowa, **Bogusław Śliwa** — perkusja i **Jarosław Blandziński** — śpiew. W tej chwili skład zespołu wygląda inaczej. **Zbyszek Grzaka**, menedżer **VOO DOO**, poinformował nas, że zespół miał sporo kłopotów z **Andrzejem Knappem**, który już nie jest członkiem grupy. Jego miejsce zajął **Jacek Polak**, grający na gitarze również w zespole **Taurus**, który zwyciężył w „Cedzaku 87”. Pilnie obserwowałem jego grę podczas **Cedzaka**, także w **Jarocinie** i jestem przekonany, że raszta muzyków z **VOO DOO** będzie miała z niego wiele pożytku. Skoro mowa

po prostu brzydkie. Najdziwniejsze, że projektują je znane nazwiska, co ciekawe, wciąż te same. Czyżby więc niektórzy mieli monopol, czyżby rządził i dzielił klan (a może mafia) kilku artystów? Okładka **Kaweckiego** jest doprawdy miłym zaskoczeniem, wyróżnia opakowany w nią produkt, który dzięki temu chętniej chce się kupić.

Kupić płytę **VOO DOO** warto, a fanom heavy metalu dodam, że kupić ją trzeba. Znajdziecie na niej kilkadziesiąt minut solidnie zagranych i doskonale zaaranżowanego ciężkiego rocka. Odrobinkę zawiadzeni mogą być tylko fanatycy speed, trash lub black metalu. Wydaje mi się jednak, że zespół wybrał właściwą drogę muzycznych poszukiwań. Heavy metal, ten klasyczny, wszedł już na stałe do kanonów muzyki rocko-

dlugości. Mniej wyrobiona publiczność nie odróżni zwykłej rąbanki od umiejętności posługiwania się instrumentalami, ale część druga tej publiczności na pewno upewni się po wysłuchaniu tego krążka, że nagrali go fachowcy **VOO DOO** to faworyt metalowy na rok 1988, tym przyjemniej to pisać, że to krakowska kapela, trenująca w Nowohuckim Centrum Kultury.

Jacek KRAĞ

**PS.** Już dzisiaj, 26 bm. o godz. 18 **NCK** zaprasza na kolejny „Fakt Rock 88”. Będzie to koncert prawie metalowy (**Spider, Angelica i Taurus**), chociaż w finale wystąpi wspaniała **Wauka Wstańka**.

## GIEŁDA POMYSŁÓW

Z **CIEKAWĄ** inicjatywą wystąpił Zarząd **Krakowski ZSMP** i Zakład Usługowo-Produkcyjny „Cominex”. Organizując 5 marca giełdę wynalazczą! Uczestnicy — bez żadnych ograniczeń wiekowych czy administracyjnych — mogą zgłaszać się do „Cominexu” przy ul. św. Jana 15 w każdy dzień tygodnia lub w trakcie giełdy która odbędzie się 5 marca w godz. 8—14 w sali Klubu Trojka, Rynek Gł. 20. Komisja będzie oceniała wszystkie projekty wynalazców, a „Cominex” przeznaczył na nagrody

1 mln zł. Najniższa nagroda wyniesie ok. 100 tys. zł...

Na miejscu fachowych porad będzie udzielał rzecznik patentowy. Czy prawdziwy wynalazca może przegapić taką szansę?

(vk)

## NOWY DKF

W **NCK** powstaje nowy **Dyskusyjny Klub Filmowy**. Wszyscy pragnący stać się członkami tego **DKF** proszeni są o zgłaszanie się od 7 marca w **NCK** (pokój 118) po legitymacje członkowskie, których przygotowano 120.

## PRZYPOMINAMY

27 LUTEGO

• 1868 roku zmarł **Walerian Łukasiewicz** (ur. 1786 r.), działacz niepodległościowy. Był założycielem **Wolnomularstwa Narodowego**, przekształconego później w **Towarzystwo Patriotyczne**. Jego celem było zjednoczenie z **Królestwem Polskim** byłych ziem **Rzeczypospolitej** i obrona **Konstytucji 1815** roku. Aresztowany i skazany po długim śledztwie w 1924 roku zakończył życie w twierdzy **Szliselburskiej** w 1868 roku.

1 MARCA

• 1943 roku **Kierownictwo PPR** opublikowało deklarację programową „**O co walczymy?**” — formułującą zadania partii w walce o wyzwolenie narodu i państwa oraz o władzę ludową i przemianę ustroju społecznego przyszłej Polski.

## Encyklopedia domowa

Od czasu do czasu warto usiąść przy jednym stole w gronie rodzinnym — twierdzi doktor **Rudolph Ballentine** na łamach „**East West Journal**”. Jako specjalista, lekarz zwolennik zdrowego pożywienia i zdrowia psychicznego rodzinnego badający średnią długość jej życia, procesy wychowawcze, warunki higieny itp. przedstawia wyniki swoich długoletnich obserwacji i badań w sposób przystępny i atrakcyjny.

Rodzice powinni wiedzieć że na wychowanie swoich dzieci i przygotowanie ich do życia mają zaledwie 10. góra 15 lat! Im więcej poświęcimy uwagi wychowaniu naszych dzieci w tym okresie, tym mniej będziemy mieli z nimi kłopotów w okresie późniejszym. Wymaga to rzecz jasna wielkiego wysiłku, trudu i poświęcenia. Największym niewybaczalnym błędem rodzicielskim jest spokojne czekanie, kiedy dzieci wydorosną. Wtedy się nimi zajmujemy. Zwykle jest już wtedy za późno na wychowanie.

A jak wygląda wychowanie dzieci w praktyce? Większość rodziców zabawia się swoim potomstwem, zamiast je edukować i przysposabiać do dorosłego życia. Skutki tego są aż nadto widoczne. Rodzice — zdaniem dr. **Ballentine'a** — którzy bez reszty poświęcają się pracy zawodowej, zapominając o własnych dzieciach, popełniają tragiczny błąd i często mogą przekonać się ile trudu i czasu będą musieli poświęcić na jego naprawienie.

Istotny element wychowania, uczucia ciepła domowego, świadomości przynależenia do określonej rodziny stanowi wspólny posiłek przy-

najmniej jeden dziennie. Często jednak słyszy się, że nie ma na to warunków ani możliwości. Na takie tłumaczenie doktor ma zawsze gotową odpowiedź: „Trzeba tak organizować sobie rozkład dnia żeby nigdy nie naruszać podstawowego prawa rodziny, do wspólnego posiłku”.

Ludzie w większości nie są zadowoleni z takiej rady. Często słyszy się, że nie mają czasu zająć się własnym zdrowiem, a co dopiero przeznaczyć go na wspólny posiłek. Tymczasem wspólne spożywanie posiłków — według doktora **R. Ballentine'a** — ma fundamentalne znaczenie z biologicznego i psychologicznego punktu widzenia. Nie ma bowiem niczego, co bardziej ujednolica i służy wychowaniu. Dotyczy to szczególnie dzieci. Dowiedziono już przed tysiącem lat, że jest to najlepszy sposób na wychowanie dzieci i nikt jak dotąd, lepszego nie wynalazł.

Współczesna rodzina się rozpada, jej członkowie często jadają osobno, co też ma przykre następstwa i dlatego trzeba ją znowu zebrać razem i jakby na nowo zmusić do wspólnego życia. Nikomu nie wolno twierdzić, że to cywilizacyjne przemiany i nawyki przejdą bez echa. Myślenie o tym i świadomość tego, co jesteśmy dziećmi winni, motywuje i gwarantuje właściwe więzy rodzinne. Oczywiście, nie wszystko sprowadza się do pożywienia, niemniej wspólne posiłki mają istotny wpływ na wychowanie zdrowego, pod każdym względem, młodego pokolenia.

Wasz DORADCA

## Rodzina

### Cudów ciąg dalszy...

JEDYNIEM polowicznym sukcesem (co jest pewną niespodzianką) zakończyła się wyprawa siatkarzy Hutnika do Warszawy na kolejne mecze rundy rewanżowej rozgrywek I ligi, tym razem z Legią. W sobotę nieoczekiwane zwycięstwo 2-2 przypało gospodarzom, dopiero w niedzielę wszystko przebiegło zgodnie z planem — lider Hutnik gładko wygrał 3-0. O dziwo, porażka w Warszawie nie miała dla krakowian większego znaczenia, jako że wręcz sensacyjnie zakończyły się spotkania Wifamy ze Stalą Stocznia rozegrane w Łodzi: dwukrotnie 2-2 i 3-1 zwyciężyli gospodarze (outsider) i tym samym hutnicy powiększyli przewagę nad najgroźniejszym rywalem do 3 punktów. Ze spokojem mogą teraz oczekiwać dalszego przebiegu rywalizacji (mają korzystniejszy rozkład gier). Warto jednak zaznaczyć, iż w meczach w Łodzi nie wystąpili w drużynie Stali dwaj podstawowi gracze Borówka i Wojdyga, co niewątpliwie miało wpływ na taki a nie inny przebieg zawodów.

Mają więc hutnicy sporo szczęścia w obecnych rozgrywkach. Padają zaskakujące rezultaty, chimerycznie grają faworyci (Resovia także przegrała jeden mecz w Częstochowie). Muszę przyznać, iż po tym, co demonstrowali Martyniuk i spółka w kilku ostatnich występach, liczyłem na zdobycie w stolicy kompletu punktów, mimo iż doskonale wiedziałem, że Legia to wciąż bardzo silny zespół i w swojej maleńkiej sali — przy pełnej mobilizacji Wagnera, Wasilewskiego, Stefanowicza i braci Nałazków — potrafi wygrać z najlepszymi. Wielka forma warszawian objawiła się — zdaniem obserwatorów — właśnie w sobotnim meczu z Hutnikiem i kibice obejrzeliby piękne, stojące na wysokim poziomie spotkanie, trwające aż 134 minuty. O zwycięstwie gospodarzy zdecydowały w głównej mierze trzy elementy: silna zaskakująca zagrywka (z wyskoku) w wykonaniu Wagnera, Wasilewskiego i Polca, świetne rozprawianie akcji przez Wagnera i bezbłędna gra w ataku Wasilewskiego (prawie 100 proc. skuteczności). U hutników nie istniał tym razem wcale blok, szwankowało przyjęcie zagrywek (nie dziwnego — atuty Legii), kiepsko spisywał się w roli playmakera Pawelek, wiele do życzenia pozostawiała gra krakowian w polu. Z pewnością Legia o wiele łatwiej uporałaby się z liderem, gdyby w jego szeregach nie było jednego zawodnika — Wacława Gołca. W Warszawie wszedł on na parkiet po kilkutygodniowej przerwie i zagrał nadszpejzowanie dobrze — tak jakby nie miał w ogóle żadnej przerwy. Wykazał przy tym olbrzymią odporność psychiczną. Otóż w pierwszym secie meczu sobotniego, kiedy Legia grając znakomi-

nie objęła prowadzenie 7-0 i 10-4, zastąpił on na parkiecie Jabłońskiego i w ciągu paru minut potrafił tak odmienić kolegów, iż zdołali wyrównać i po emocjonującej końcówce wygrał straconego wydawało się seta do 14. W drugim znowu legioniści zaczęli dobrze, prowadzili 5-1 i 9-5, ale hutnicy i tym razem za sprawą Gołca, wyrównali na 11-11, a potem objęli nawet prowadzenie 13-11. Ostatnie słowo należało jednak do Legii, która wygrała ostatecznie do 13. W trzeciej partii wyrównana walka trwała do stanu 11-11 (gospodarze wygrali jednak do 11), w czwartej natomiast więcej zimnej krwi wykazali hutnicy, zwyciężając do 13 (należało im się to, gdyż prowadzili 7-0). Podczas V seta jeszcze przy zmianie półgospodarzy prowadzili 3-7, później jednak legioniści przycisnęli, kilka razy „złapali” na bloku zniechęconego Gołca i nie napotykając oporu ze strony rywala, pewnie wygrali seta do 9 i cały mecz 3-2.

W niedzielę mecz miał już zupełnie inny przebieg, warszawianie wyglądali na kompletnie „wypompowanych” (nie serwowali już tak mocno), nie potrafili przedrzeć się przez hutniczy blok (który znowu był silną bronią krakowian), także i tym razem nie do powstrzymania był Golec. (mm)

**LEGIA WARSZAWA — HUTNIK**  
2-2 (—14, 13, 11, —13, 9)  
i 0-3 (—6, —9, —3)

Hutnik: sobota — Martyniuk, Fornał, Jabłoński, Pawelek, Ratajczak i Jurek oraz Golec; niedziela — Martyniuk, Fornał, Ratajczak, Pawelek, Golec i Jurek oraz Jabłoński.

ZEBY krakowski Hutnik, beniaminek I ligi występujący w rozgrywkach I ligi piłki ręcznej mężczyzn mógł odnieść sukcesy, wygrywać nawet z najlepszymi (co zresztą w tej rundzie mu się udało), musi być spełniony jeden warunek: otóż wszyscy jego zawodnicy muszą w każdym meczu zagrać na najwyższym poziomie, bardzo ambitnie, z wielką determinacją. Przeciwnik nie może narzucić im swojego stylu gry, bo wtedy są bez szans. W grze pozytywnej, statycznej brakuje nowohuckiej „siódemce” atutów: nie ma kto niesablonowo rozegrać piłki, rzucić przytomnie z II linii itd. Siła Hutników to przede wszystkim szybki atak, dobra gra bramkarzy, zdziorność, agresywność w grze. Gdy zabraknie „współdziałania” tych elementów, dochodzi do porażek, nawet ostatnich, takich jak na przykład podczas ostatniej ko-

zmianej sytuacji na boisku zaświtała tuż przed przerwą, kiedy to przy stanie 17-12 dla gospodarzy na boisko wszedł Gmyrek. Z miejsca udało się odrobić dwie bramki. Ale gdy po zmianie stron przez 10 minut (9) hutnicy nie byli w stanie strzelić przynajmniej jednego gola, trudno było marzyć o nawiązaniu z gospodarzami w dalszej części gry wyrównanej walki. Zrobiło się 22-14 dla Śląska i było po meczu...

Dzień wcześniej szczyptorniści z Suchych Stawów rozegrali zupełnie dobry mecz w Poznaniu z Poznanią. Gospodarze okazali się silnym zespołem, prawie przez cały czas prowadzili 1-2 bramkami, ale hutnicy doprowadzili do wyrównania i nie pozwalali rywalom „odskoczyć”. Po przerwie zrobiło się jednak niewesoło, kiedy to Poznania zwiększyła przewagę do 3-4 bramek, a w końcówce kra-

## Zamiast strzelać do siatki „ubijali” bramkarza

leżki we Wrocławiu, gdzie Hutnik przegrał ze Śląskiem bardzo wysoko, bo aż 19-30. Było to bez wątpienia najgorsze spotkanie w tej rundzie podopiecznych Boguchwała Fulary i Stanisława Rysia podobne do tego sprzed kilku miesięcy w Mielcu. Jak skrupulatnie wylizyli to trenerzy, ich gracze zrobili aż 21 błędów technicznych (gubienie piłki, złe podania), 7 razy nie wykończyli szybkiego kontrataku, 2 razy nie strzelili karnych. To nieprawdopodobne, ale podobno hutnicy prześliznęli się w mało szacowanej rywalizacji — w „ubijaniu” wrocławskiego bramkarza; zamiast do siatki trafiali w niego w stuprocentowych sytuacjach!

Tym razem szczególnie zawiódł Pater, rzucający kompletnie bez głowy, a także Smolarek, Skalski i inni. Wprawdzie i tak nie było wielkich szans na pokonanie bardzo silnego zespołu Śląska, ale przegrać można było w dużo lepszym stylu i mniejszą różnicą bramek. Iskierka nadziei na

kowanie przycięszyli grę, wyrównali i mieli nawet wielką szansę na wygranie całego spotkania. Niespełna na 3 minuty przed gwizdkiem sędziów Skalski zdobył bramkę dającą prowadzenie Hutnikowi 22-21, ale później Tomaszewski ukarany został 2 minutami i gospodarze wyrównali. W ostatnich sekundach hutnicy mieli jeszcze piłkę, ale nie ryzykowali oddania strzału na bramkę Śląska.

W sumie szczęśliwy, ale zasłużony remis szczyptorniści Hutnika, którzy pokazali, jak należy walczyć o sukces do końca. (mm)

**POZNANIA — HUTNIK 22-22 (13-13)**  
**ŚLĄSK WROCLAW — HUTNIK**  
30-19 (17-14)

Hutnik: Ciałowicz, Kośmider — Skalski 6 i 1, Smolarek 4 i 2, Obrusik 3 i 3, Cwik 4 i 2, Wałka 4 i 2, Tomaszewski 1 i 0, Kopyczyński 0 i 0, Gmyrek 0 i 4, Pater 0 i 2, Lukaszewicz 0 i 3.

W UBIEGLĄ sobotę i niedzielę odbyły się w Zabrzu halowe mistrzostwa Polski seniorów w lekkiej atletyce. W zawodach startowała skromna 5-osobowa ekipa zawodników Hutnika, która zdobyła dwa srebrne medale. W biegu na 400 m drugą lokatę

### DWA MEDALE LEKKOATLETÓW W ZABRZU

zajęła sześćdziesięcioletnia mistrzyni Polski juniorek Renata Sosin, która jedynie o 0,02 sekundy przegrała z Beatą Knapczyk z Wawelu Kraków. Drugi srebrny medal zdobył Stanisław Trzeciak, również w biegu na 400 m. W mocno obsadzonym biegu na 3000 m dobrze spisał się Józef Pięta, zajmując 4 miejsce. Warto jeszcze dodać, iż w halowych mistrzostwach Polski juniorów srebrny medal w biegu na 300 m zdobyła Iwona Warzeń, a Beata Kleczkowska była czwarta na 600 m.

## Wierzymy w koszykarzy!

WSPANIAŁĄ niespodzianką sprawili kibicom koszykarze Hutnika, którzy w kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi wygrali w Warszawie z Polonią 77-73 (38-44). Był to bardzo emocjonujący mecz, w którym do ostatnich sekund ważyły się losy zwycięstwa jednej z drużyn. Hutnikom przyszło wystąpić bez Leszka Mielcarka, który nie przyjechał do stolicy, a Krzysztof Klimczyk i Franciszek Szporna przystąpili do gry nie w pełnej sile (w nocy w hotelu mieli wysoką gorączkę — grypa). Mimo to zagraли i to smakowicie. Zresztą całemu zespołowi, także młodym: Rutkowskiemu i Trojanowi, należało się tym razem wielkie słowa uznania za spokojną, rozważną grę. Faworytem były bowiem „Czarne kozuły”, którym wciąż marzy się powrót do ekstraklasy. Bardzo emocjonująca była końcówka: na kilkadziesiąt sekund przed syreną przy stanie 73-71 hutnicy zostali sfaulowani, ale zamiast zrzucić dwa osobiste mogli wyprowadzić piłkę z boku. Leszek Pacuła zdecydował się jednak na rzuty (wytrzymał nerwowo i trafił), a później jeszcze Roman Rutkowski zdobył 3 punkty i zwycięstwo przepadło Hutnikowi.

Po wygranej w Warszawie wytworzyła się nowa, znakomita sytuacja dla koszykarzy Hutnika, tym bardziej że najgroźniejszy rywal (oprócz Polonii) katowicki Baildon niespodziewanie przegrał w Prudniku z Pogonią 68-71!

NIE ODBYŁ się mecz koszykarek Hutnika z AZS Wrocław. Rywalce przyjechały do Krakowa, ale w hotelu zostały pokonane przez... grype. (mm)

## SPARTAKIADA 35 KM HIL

Jan Magdoń i Marek Denko; Bielewicz i Grzegorz Damski. Oto oficjalna klasyfikacja XXXV Spartakiady w tenisie stołowym: 1. ZK 42 p., 2. ZT 40 p., 3. HPR 38 p., 4. DT 35 p., 5. ZH 35 p., 6. ZM 34 p., 7. P67 32 p., 8. ZW 30 p., 9. OOC 26 p., 10. ZR 25 p., 11. ZB 20 p., 12. P96 13 p. I ligę opuszczają ogniska ZB i P96, a na ich miejsce awansują ZS i ZG, które wygrały rywalizację w II lidze (3. DL 16 p., 4. ZZ 11 p., 5. W99 6 p., 6. ZRU 7 p.).

Na zakończenie rywalizacji w ping-pongu ZF TKKF zorganizował turniej indywidualny dla 16 najlepszych zawodników. Zwyciężył Stefan OLES (ZM) przed Stefanem Waszutą (P67), Januszem Hawrylukiem (DT), Janem Magdonem (ZT), Stanisławem Starym (ZK) i Józefem Kapustą (ZK).

© 20 bm. w hali Hutnika odbył się turniej karate kyokushinkai o puchar prezesa ZF TKKF HIL. W poszczególnych wagach zwyciężyli — waga lekka: Krzysztof Burkat przed Wacławem Ziętara i Stefanem Więckowskim; waga średnia: Leszek Maciąż przed Maciejem Blecharczykiem i Haciejem Mar-

kowskim; waga ciężka: Andrzej Pierzchała przed Czesławem Romkiem i Bogusławem Lanym. Najskuteczniejszym zawodnikiem turnieju okazał się Andrzej Pierzchała, a nad rywalizacją czuwał trener Jan Dyduch (2 dan).

DUŻYM zainteresowaniem cieszył się turniej piłki ręcznej o puchar przewodniczącego NSZZ Pracowników KM HIL, który 20 bm. odbył się w hali Hutnika. Startowało 10 drużyn — ognisk TKKF HIL. Do półfinału zakwalifikowały się 4 zespoły: ZRU, ZG, ZW i ZB. W pierwszym meczu spotkały się ZRU i ZG — wielcy faworyci. Zwyciężył ZRU 6-3, a o zwycięstwie przesądził b. zawodnik Hutnika M. Migas, który zdobył 4 bramki. W drugiej parze zmierzyły się zespoły ZW i ZB. Zwycięstwo 4-3 odniósł ZW. W finale zdecydowanym faworytem było ognisko ZRU, ale nieoczekiwanie mecz zakończył się remisem dzięki b. ambitnej postawie zawodników z ZW, którzy lepiej egzekwowali rzuty karne i oni zdobyli puchar przewodniczącego NSZZ Pracowników KM HIL.

ZW występowało w składzie: M. Mrozik, R. Antos, M. Ostrowski, M. Szczodrak, K. Ciapocha, K. Sopata, C. Bajda, i J. Bajda. ZRU: J. Mazur, M. Migas, R. Pudełek, B. Piotrowski, A. Fortuna, J. Głowa, M. Haloń, Z. Burnat, A. Polowicz, J. Janczura, B. Foryś.

Okazałe puchary i nagrody indywidualne wręczyli zwycięzcom przew. NSZZ Pracowników HIL Władysław Sitkowski i prezes ZF TKKF HIL Antoni Kowalski. Turniej prowadził Tadeusz Kowalczyk, a sędziował Marek Gonciarczyk.

(mm)

## GO, GDZIE, KIEDY?

**PIŁKA SIATKOWA** (I liga mężczyzn)  
27. 02. (sobota) godz. 18  
28. 02. (niedziela) godz. 12.30  
Hutnik — Piomień Sosnowiec

**PIŁKA RĘCZNA** (I liga mężczyzn)  
27. 02. (sobota) godz. 15.30  
Hutnik — Grunwald Ruda Śląska

28. 02. (niedziela) godz. 10  
Hutnik — Pogoń Zabrze

**KOSZYKÓWKA** (II liga mężczyzn)  
27. 02. (sobota) godz. 19  
Hutnik — Start Lublin (hala Hutnika, ul. Ptaszyckiego 4)

**TENIS STOŁOWY** (I liga kobiet)  
27. 02. (sobota) godz. 18  
Wanda — Bursa Wrocław  
Wanda — Granit Strzelin

28. 02. (niedziela) godz. 19  
Wanda — Motor Lublin (hala Wandy, ul. Odmogile 1B)

# KONCERT ŻYCZENI



Marii i Henrykowi LEKKIM

z okazji 50. rocznicy ślubu dużo zdrowia i radości na dalsze lata życzą

Dzieci z rodzinami  
024843/64

Kochanemu Mężowi  
i Tatusiowi

Romanowi KRUPIE

zam. os. Piastów 54/13

z okazji Imienin  
„Każdy co roku o tej  
samej porze  
życzy Ci wszystkiego,  
co tylko może  
My korzystając z tej  
sposobności,  
życzymy Ci szczęścia  
i pomyślności.  
To, o czym marzysz,  
by się spełniło,  
to, co kochasz,  
by Twoje było.”

Zona i córki  
024827/73

Romanowi MLYNKOWI

zam. Kraków,  
ul. Wygoda

Z okazji zbliżających się  
Imienin szybkiego po-  
wrotu do zdrowia, a  
także wiele szczęścia i  
pomyślności życzy

Siostra Teresa  
z Dorotą i Małkiem  
24828/74

Mirkowi  
GARNCARZOWI

z okazji Imienin, po-  
myślnego zdania egzami-  
nu dojrzałości i sukcesów  
w walce o indeks życzą

Rodzice i Babcia  
7504/79

Najdroższej Zonie  
Helenie  
TROJANOWSKIEJ  
zam. os. Bohaterów  
Września 53/24

z okazji Imienin dużo  
zdrowia, szczęścia, nigdy  
zmarwień, życzą

Mąż z córką Anetą  
i synem Arturem  
24829/75

Joannie i Robertowi  
PITNEROM

zam. os. Kazimierzow-  
skie 29/65

z okazji 22. Urodzin  
dużo szczęścia, zdrowia  
i spełnienia marzeń  
życzy

Koleżanka Alicja  
24831/52

Z okazji Imienin  
sympatycznej Oleńce

Aleksandrze  
PISARSKIEJ

dużo uśmiechów na co  
dzień oraz radości w ży-  
ciu osobistym i rodzin-  
nym, spełnienia naj-  
skrytszych marzeń życzy  
Grono rodzinne  
024840/61



## Z kroniki milicyjnej

Nie ma to jak rodzinna. Rozmaite koligacje powinowactwa, więzy pokrewieństwa pomagają niekiedy w codziennym życiu, aczkolwiek czasami rodzinna „czarna owca” jest powodem do zmarwień, konfliktów i dyskusji w gronie najbliższych. Ta historia, chociaż zaczęła się niewinnie, będzie miała swój epilog na sądowej sali rozpraw.

Samotnie wychowująca sarna Zofia B., mieszkająca w jednym z nowohuckich osiedli, z radością przyjęła pewnego dnia propozycję swojego szwagra, który zadeklarował swoją opiekę nad dwumastoletnim Jurkiem. Praca, zakupy i dorabianie do skromnej pensji zajmowały Zofię B. sporo czasu, tak że niewiele starczało go na wychowanie dorastającego chłopaka. A tak po pracy zwykle przychodził do nich trzydziestopięcioletni Zbigniew B. i spędzał z nim kilka godzin. Trwało to przez dłuższy czas. Były wyjścia do kina, na sportowe imprezy, wspólne odbieranie lekcji, a po kilku miesiącach obaj wyjechali na wczasy. Zadowolona Zofia B. nie zauważyła w tej nagłej przyjaźni szwagra do jej syna nic zdroźnego, chociaż zastanawiające było dla niej to, że mający przecież rodzinę Zbigniew B. poświęca jej tak mało czasu.

## Szwagier — deprawator

Pewnego dnia podczas rodzinnego przyjęcia jeden z krewnych niedowzmacznie wspominał o homoseksualnych skłonnościach obecnego „opiekuna” małego Jurka. Aczkolwiek Zofia B. nic takiego nie zauważyła, zdecydowała się delikatnie zbadać całą sprawę. I cóż się okazało? Mianowicie już podczas pierwszych kontaktów Zbigniewa B. z małoletnim kuzynem, z ust tego pierwszego padła propozycja erotycznych igraszek, chociaż zważywszy na wiek chłopca była to dla szwagra tylko okazja dania upustu swoim najprymitywniejszym seksualnym zamięłwaniam i potrzebom, nie mającym nic wspólnego z męsko-damskimi „łóżkowymi sprawami”. I tak z reguły pod szkołą czekał na Jurka kuzyn i obaj korzystając z nieobecności Zofii B. wykorzystywali czas bynajmniej nie na odrabianie skomplikowanych matematycznych zadań. Rozpasana lubieżność głównego inicjatora tych „seansików” osiągnęła apogeum, gdy na jego prośbę do spotkań tych dołączył starszy kolega Jurka. Wtedy też zaczęło dochodzić także do normalnych stosunków homoseksualnych. Wszystkie te działania Zbigniewa B. poparte były drobnymi prezentami, a potem najnormalniejszymi opłatami, jakie otrzymywali ze „przyjaźni” obaj chłopcy.

Po zgłoszeniu o tym fakcie przez Zofię B. w DUSW zatrzymany natychmiast Zbigniew B., po przesłuchaniu obu nieletnich w obecności psychologa, przyznał się do zarzucanych czynów, starając się jednak zważyć część winy na zbytnio podobno rozbudzonych seksualnie chłopców. Twierdził także, że jego działanie miało charakter jedynie instruktażowy (!). Obecnie przebywający w areszcie na mocy decyzji prokuratorskiej Zbigniew B. oczekuje rozprawy.

(mark)

# KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

### MYSŁ TYGODNIA

Ryba milczy w wodzie,  
zwierzę na ziemi hałasuje,  
ptak w powietrzu śpiewa.

A człowiek ma w sobie  
miłczenie morza, zgiełk zie-  
ni i muzykę powietrza.

R. TAGORE

### KTO TO POWIEDZIAŁ? SKĄD TE CYTATY?

1. Szumią Jodły na gór szczycie  
Szumią sobie w dal,  
I młodemu smutne życie  
Gdy ma w sercu żal.
2. Wstrzymał słońce, ruszył ziemię  
Polskie wydało go plemie.
3. Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku,  
I przyszedł kot doktor:  
„Jak się masz, koteczku!”
4. Król umarł, niech żyje król.
5. Na Wawel, na Wawel, krakowiaczku żwawy!  
Podumaj, potęsknij nad pomnikiem sławy
6. Jest kraina, w tej krainie  
Kiedy dzielny żyje lud,  
Stara Wisła z dawna płynie,  
Najpiękniejsza z naszych wód.

### ROZWIĄZANIE QUIZU NR 6

1. Popularna krakowska tańeczna pieśń ludowa.
2. Teofil Lenartowicz („Cztery rzeszy”).
3. Edward Coke (1552—1634).
4. Okrzyk, jaki miał wydać Jan Hus (czeski reformator religijny, potępiany przez Kościół rz.-kat.) na widok chłopca w zaślepieniu ochotniczo dodającego drewna na stos, na którym palono Husa.
5. Okrzyk Cycerona w jego mowie przeciwko Katylinie, wyrażający oburzenie na widok zepsucia obyczajów.

### MĘSKI JEST ŚWIAT

— Czy nie podoba ci się moje skromne ubranie?

— Dlaczego? Mnie nie krępuje to, że wyglądasz w tym ubraniu jak mężczyzna. Ważne, że bez ubrania wyglądasz kobieco...

\*

— Mam zamiar ci się oświadczyć, Kochana Krysiu.

— Więc jeszcze zastanowisz się...  
— Ale jak nie pozwolisz, to podziękuję.

\*

Zosta do koleżanki:  
— Ale wczoraj musiałam biegnąć, kiedy chłopak chciał mnie pocałować.  
— I co, zdążyłaś go dogonić?

### SKROMNA

— Ja już dawno nie spotkałem cię na ulicy.  
— Bo ja już nie chcę się zapoznawać na ulicy.

## Humor

### PREZENT

- Jaką niespodziankę zrobisz żonie na urodziny, co jej kupisz?
- Prawdopodobnie kapelus.
- To nieoryginalny prezent przyjacielu.
- Masz rację... Podaruję jej oryginalniejszy.
- Co takiego?
- Kapelusz mojej babci.

### KAWALER

- Na przystanku tramwajowym spotykają się koledy:
- Już od dawna nie widziałem cię. Ożenłeś się?
- Jeszcze nie.
- To na co czekasz?
- Na tramwaj.



Rys. Rajmund Chochowski

### Co kto w swoich widzi - snach? (ze starego sennika)

WIEŻA — wynoczenie się nad innych, pycha, zostanie ukarana. Pamiętaj, że z wysokiego stołka można boleśnie upaść.  
ZAKONNIK lub zakonnica — wystrzegaj się nosić diabła za skórą, modląc się pod figurą, gdyż to się szybko wyda.  
ZŁOTO — znak dumy, zarozumiałstwa — unikaj go, gdyż będziesz potrzebował pomocy, której za pieniądze nie kupisz, a darmo nikt ci jej nie da.

6. Karol Kuc „Wisła”  
5. Edmund Wasilowski „Karakowiaki”  
1824 r.  
Po raz ostatni po śmierci Ludwika XVIII w 1793 r. w III w. w Warszawie. Po raz pierwszy po śmierci Karola VII w 1461 r. w III w. w Warszawie. Po raz drugi po śmierci Karola VIII w 1494 r. w III w. w Warszawie.  
4. Okrzyk, którym zawładnięto ołtarznie z okna pałacu królewskiego zgrupowane.  
3. Stanisław Jachowicz „Chory kotek”  
2. Jan Nepomucen Kamiński „Kopernik”  
1. Arta Jentka z opery „Halka” St. Mo-  
nuszki, słowa Włodzimierza Wolskiego

ODPOWIEDZI:

## SAMO ŻYCIE

### RZUCILI

Okazuje się, że powiedzenie „rzucili do sklepu”, czy „rzuciono na rynek”, można potraktować bardzo dosłownie.

Konwojenci ciężarówki PTHW w Suwałkach rzucili białe szafki. Coś im się jednak pomyliło, bo rzucili je... prosto na jezdnię. Jednak uważamy, że nie ma się co zrażać tym incydentem. Przecież zawsze zanim się zacznie działać prawidłowo, trzeba poeksperymentować. Nawet z rzucaniem...

(Cete)

## GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik Kombnatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Henryka RO. SIEK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Zespół: Marek DEBICKI, Janina DZIURO (kierownik działu publicystyki), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRĄG, Krystyna LENCZOWSKA, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-989 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne, bud. „3” pok. 113. Telefon: 44-28-99 redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego sekretariat odpowiedzialny redakcji: 44-64 58 — zespół i przez centralę HIL: 44-48-86, 44-98-86, 44-95-00; wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Kraków: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.